Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Lwów 1936 r. Rok II nr. 42 Wtorek 11 lutego

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44. — Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42

30 nowych łodzi podwodnych budują Niemcy

Londyn, 10. 2. (Tel. wł. O.) „Morning Post" twierdzi, że w Londynie otrzymano wiadomości, świadczące o tem, jakoby Niemcy budowały daleko więcej łodzi podwodnych, aniżeli to było pierwotnie zamierzone. 20 łodzi podwodnych po 250 tonn znajduje się w budowie i odpowiedni personal jest już trenowany. Pozatem jednak Niemcy rozpoczęły również budowę większych łodzi podwodnych — twierdzi dziennik — a mianowicie 8 łodzi po 500 tonn i 2 po 750 tonn.

Według „Morning Post" Niemcy mają dziś stocznie w ten sposób wyposażone, że w razie potrzeby mogą budować wielkie łodzie podwodne w tempie po jednej łodzi na tydzień. Niemcy, które w traktacie morskim z W. Brytanją zastrzegły sobie parytet w zakresie łodzi podwodnych, w istocie rzeczy dążą — według dziennika — do przewagi pod względem łodzi podwodnych nad W. Brytanją. Dziennik twierdzi, że plany niemieckie w zakresie łodzi podwodnych stanowią niebezpieczeństwo, zwłaszcza dla wszystkich państw zainteresowanych na morzu bałtyckiem. Dla tych państw wejście na morze bałtyckie, względnie wyjście z niego, może się okazać poważnie zagrożone.

Haga, 10. 2. (PAT) Prasa holenderska zamieściła na naczelnem miejscu rewelacje Edgara A. Mowrera, b. prezesa związku prasy zagranicznej w Berlinie, który zmuszony był opuścić Niemcy po przyjściu do władzy narodowych socjalistów na skutek publikacji „Germany puts the clock Back".

Rewelacje te dotyczą: 1) niemieckich baz lotniczych w odległości 60—80 km od granicy holenderskiej w liczbie 15 ośrodków lotniczych, 2) nowych niemieckich garnizonów w Lingen, Rheine, Lippstadt, Hamm, Serlohn i Osnabrueck, 3) nowych mostów i dróg automobilowych, zwłaszcza mostu w Urdingen, o szerokości 80 stóp, w miejscu najbardziej zbliżonem do Holandji, koło Venio, 4) wzniesienie w różnych miejscach wzdłuż granicy holendersko-niemieckiej posterunków, służących do podsłuchiwania i alarmowania w razie napadu lotniczego, 5) szeregu obozów pracy dla młodzieży tuż nad granicą holenderską.

Program najbliższych prac Sejmu

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł. — mg.). Preliminarz budżetowy państwa znajdzie się w tygodniu bieżącym na plenum Sejmu. — Obrady rozpoczną się prawdopodobnie w czwartek i trwać będą przez 8—10 dni. Zgodnie z terminami, ustalonemi przez Konstytucję, budżet uchwalony być musi przez Sejm do 1 marca. Jutro komisja administracyjna samorządowa wznowi obrady nad trzema projektami ustaw, dotyczących funkcjonarjuszy samorządowych. Tego samego dnia odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej Senatu dla rozpatrzenia budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej.

Zwycięscy biegu zjazdowego



Od prawej ku lewej: Norweg Birger Ruud, zdobywca pierwszego miejsca, Francuz Allais, który przyszedł drugi i wreszcie Niemiec Lantschner, trzeci z kolei.

Krótkotrwałą falę mrozów przepowiadają meteorolodzy

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł. — mg.). Na wybrzeżu Bałtyku po wiosennem cieple nagle zaszła gwałtowna zmiana temperatury. Na Kaszubach trwa zamieć śnieżna. Również zamieć śnieżna rozszalała się na Kresach Wschodnich nad Wilnem i powiatem wileńsko-trockim. Komunikacja autobusowa jest całkowicie przerwana. Kursują tylko autobusy do miejscowości podmiejskich. Huragan śnieżny szalał wczoraj nad Warszawą. Pod Sochaczewem przerwane zostały przewody telefoniczne. Na miejsce wysłano brygadę robotników celem naprawienia szkód, wyrządzonych przez burzę.

Fala mrozu, która nadeszła, ma ośrodek niskiego ciśnienia nad okręgiem moskiewskim. Niskie ciśnienie ogarnęło Rosję południową i centralną i przesunęło się nad Polską, powodując znaczny spadek temperatury. Jednocześnie od strony Atlantyku przesuwa się obszar wysokiego ciśnienia, obejmujący Francję zachodnią i południowo-zachodnią Anglję. Wobec tego notowane są skrajnie odmienne temperatury o dużej rozpiętości.

Meteorolodzy przepowiadają, że panujące obecnie w Polsce mrozy wskutek zwalczających się nad Europą dwu prądów powietrznych nie będą długo trwały. W każdym razie jednak należy się spodziewać jeszcze większego spadku temepratury.

NOWY PODSEKRETARZ STANU.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł. — mg.). Podsekretarz stanu w Ministerstwie poczt i telegrafów inż. Fr. Drzewiecki na własną prośbę został przeniesiony w stan spoczynku.

Na jego miejsce dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został mianowany ppłk. Tadeusz Argasiński, dotychczasowy dyrektor okręgowy poczt i telegrafów w Warszawie.

ZWOLNIENIE POLAKÓW Z WIĘZIENIA CZESKIEGO.

Morawska Ostrawa, 10 2. (PAT). W tych dniach zwolniono z więzienia śledczego sądu okręgowego w Morawskiej Ostrawie dwóch Polaków: Pawła Cymorka, kierownika księgarni polskiej Macierzy Szkolnej w czeskim Cieszynie i Józefa Wałacha, buchaltera zarządu głównego Macierzy Szkolnej. Zostali oni aresztowani dnia 29 stycznia pod zarzutem rzekomego współdziałania w akcji antyczeskiej na Śląsku cieszyńskim. Oskarżeni odpowiadać będą przed sądem z wolnej stopy.

WAŻNE DLA POSIADACZY POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł. — mg.). Na skutek szeregu podań, delegat do spraw 3-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej zezwolił, aby subskrybenci, którzy do dnia 20 lutego br. wpłacą pozostałą należność z tytułu subskrypcji 3-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, otrzymali obligacje w pierwszym terminie, tj. do dnia 20 kwietnia br. wraz z trzecim kuponem.

POŚWIĘCENIE GMACHU MARYNARKI WOJENNEJ

Warszawa, 10. 2. Tel. wł. — mg.) W dniu 10 bm. jako w dniu święta marynarki wojennej i 16-tej rocznicy odzyskania dostępu do morza odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu marynarki wojennej przy ul. Wareckiej 7. Gmach poświęcił ks. prałat Michalski, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie szef kierownictwa marynarki wojennej kontradmirał Świrski. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele kierownictwa marynarki wojennej oraz funduszu kwaterunkowego z płk. inż. Toruniem. Nowy gmach wybudowano według projektu arch. prof. Świerczyńskiego.

DEFICYT ZMNIEJSZA SIĘ

Warszawa, 10. 2. Tel. wł. — mg.) W styczniu br. deficyt budżetowy uległ dalszemu zmniejszeniu i wyniósł 9 i pół miljona zł. W dniu 1935 r. wynosił 11,8 milj. zł., w listopadzie 28,1 milj. zł.

WOLNE ETATY WICEMINISTRÓW

Warszawa, 10. 2. Tel. wł. — mg.) W najbliższych dniach wiceminister Skarbu Staniszewski opuszcza swoje stanowisko i obejmuje prezesurę Państwowego Banku Rolnego. Wobec przejścia wiceministra Koca na stanowisko prezesa Banku Polskiego, pozostaną nieobsadzone dwa stanowiska wiceministrów w Ministerstwie Skarbu.

Jak wiadomo, w Ministerstwie Skarbu istnieją etaty na czterech podsekretarzy stanu. Obecnie jest tylko dwóch wiceministrów: p. Lechnicki (sprawy ogólne i ekonomiczne) i p. Grodyński (sprawy budżetowe). Prawdopodobnie jeden etat w Ministerstwie Skarbu zajmie p. Switalski, prezes Izby Skarbowej w Poznaniu. Będzie on referować sprawy podatkowe, któremi dotąd zajmował się wicemin. Staniszewski. Chwilowo nie należy się spodziewać nominacji czwartego podsekretarza.

AKADEMJA DYPLOMATYCZNA OBRADUJE

Monte Carlo, 10. 2. (PAT) Pod przewodnictwem księcia Monaco rozpoczęła swe obrady międzynarodowa akademja dyplomatyczna.

Wygłoszono liczne przemówienia. W południe książę podejmował uczestników akademji śniadaniem, a wieczorem na ich cześć odbyło się przedstawienie w operze.

ZAJŚCIE NA WYKŁADZIE PROF. JEZE

Paryż, 10. 2. (Tel. wł. K.) Profesor Gaston Jeze po dłuższej przerwie miał dzisiaj wykład na wydziale prawnym. Władze wydały surowe zarządzenia w celu zapewnienia spokoju na wykładzie. Do sali, gdzie odbywał się wykład, puszczano jedynie studentów, którzy w sekretarjacie własnoręcznym podpisem stwierdzili chęć słuchania wykładów prof. Jeze.

Słuchacze przyjęli prof. Jeze oklaskami. Jednakże w 10 minut po rozpoczęciu wykładu, jeden ze studentów rozbił tubkę z gazem łzawiącym. Pozostali słuchacze protestowali przeciwko zakłóceniu wykładu, który zakończył się w innej sali. Student, który wywołał zajście, będzie odpowiadał dyscyplinarnie.

Zwycięsca złotu olimpijskiego



W złocie gwiaździstym do Monachju m, zorganizowanym z okazji olimpjady, zwycięstwo odniósł znany w Pol sce z Challenge'u lotniczego kapitan Seidemann.

Kronika telegraficzna

Singapore. Do Sarawak odleciala eskadra samolotów wojskowych, która ma udać się następnie do Tokio. Będzie to pierwsza wizyta lotnictwa wojskowego Wielkiej Brytanji w Japonji.

Pekin. Były wiceminister wojny w rządzie pekińskim Chao-Yen-Su został rozstrzelany za utrzymywanie domów gry i palarni opjum. Jednocześnie z nim rozstrzelano 4 inne osoby, aresztowane podczas rewizji dokonanej przez policję.

Bern. W Chur w kantonie Grisonów na ślizgawce spowodu załamania się lodu zatonęło dwoje dzieci w wieku lat 10 i 12. Jednego z chłopców udało się uratować.

Nowy Jork. Kapitan okrętu „Bremen", który przybył dzisiaj do Nowego Jorku, oznamił, iż podczas podróży zniknął z pokładu statku 25-letni student amerykański Adolf Cotton. — Wsiadł on na statek w Southampthon. Prawdopodobnie podczas burzy porwały go fale z pokładu statku.

Havana. Stan zdrowia księcia Asturji wobec wielkiego osłabienia chorego, nie przestaje budzić najpoważniejszych obad. Doktorzy dokonali po raz czwarty transfuzji krwi. Operacja odbyła się normalnie, po dokonaniu jej chory zasnął.

Meksyk. Według wiadomości nadeszłych z Puebla, gen. Juan Cardonna poszukiwany jest za zabójstwo burmistrza Huanchinango. Cardonna na cze le 200 powstańców zbiegł w góry. Władze rządowe wysłały za nim oddział wojska.

Londyn. Agencja Reutera donosi z Dessie: podczas wczorajszego bombardowania Dessie przez 7 samolotów wło skich — jak dotychczas ustalono — dwie osoby zostały zabite, a 4 odniosło rany.

Szanghaj. Większość misjonarzy w północnej części prowincji Szensi, zajętej przez komunistów, została ewakuowana. Misjonarze przybyli do Sianfu, stolicy prowincji Szensi pod wojskową eskortą chińską.

Londyn. W ubiegłym tygodniu na meczu angielskiej ligi piłkarskiej Sunderland-Chelsea, bramkarz Sunderlandu Thorpe został kontuzjowany. Następnego dnia piłkarzowi zrobiło się gorzej, przewieziono go do Supitaa, gdzie w dniu wczorajszym zmarł.

Nowy Jork. Amerykański pływak Johny Higgins ustalił nowy rekord światowy na dystansie 200 jardów. Higgins osiągnął czas 2:24,1. Dotychczasowy rekord należał do Francuza.

Ateny. Król Jerzy II-gi przyjął gen. Metaxa, który według informacyj prasowych, ma poradzić królowi doprowadzenie do współpracy dwóch wielkich partyj politycznych, które dotychczas zajmują względem siebie stanowisko opozycyjne.

Ostrzeżenie pod adresem polskich eksporterów

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł. — mg.). Polska komisja rządowa kontroli obrotu towarowego polsko - niemieckiego wydała następujący komunikat: Wobec trudności zachodzących przy realizowaniu transakcyj na eksport towarów z Polski do Niemiec w tych wypadkach, w których importer niemiecki nie ma zapewnionego zezwolenia dewizowego (Dewisengenehmigung), ostrzega się eksporterów polskich, posiadających świadectwo rozrachunkowe na wywóz, przed zawieraniem transakcyj z importerami niemieckimi, którzy nie posiadają wspomnianego wyżej zezwolenia władz niemieckich.

Kra porywa ludzi

Nowy Jork, 10. 2. (PAT) 7-iu robotników z rządowego obozu pracy w Brewster w stanie Massachussets zostało porwanych siłą wiatru wraz z wielkim blokiem lodu, który prędko oddala się w kierunku pełnego morza. Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyły łodzie straży nadbrzeżnej, ale poszukiwania dotychczas nie wydały rezultatu. Podobny wypadek wydarzył się na jeziorze Michigan w pobliżu miejscowości Charlesvois. 3 osoby znajdują się na krze, która odpłynęła daleko od brzegu. Wobec panującej mgły i odwilży istnieje słaba nadzieja, by udało się je uratować.

Wyrok w wielkim procesie samborskim

Sambor, 10. 2. (Tel. wł. Zw.). Dziś popołudniu zapadł wyrok w procesie samborskim przeciwko dr. Hermanowi Kaufmanowi i towarzyszom o nadużycia dokonane na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego. Główny oskarżony adw. Kaufman został uznany winnym 1) występku z art. 187 k. k. popełnionego przez podrobienie podpisów zawiadowcy firmy Montania i firmy Shat w Borysławiu, oraz jego brata Józefa i matki Reginy Kaufman na wekslach puszczonych w obieg. 2) Występku z art. 187 k. k. popełnionego przez przerobienie poświadczenia Urzędu Górniczego w Drohobyczu. 3) Występku z art. 187 k. k. popełnionego przez to, że podrobił na asygnacie kasy Powszechnego Banku Związkowego podpis swego brata Józefa. 4) Występku oszustwa z art. 164 k. k. przez doręcznie fałszywych weksli prolongacyjnych w miejsce autentycznych w K. K. O. w Drohobyczu. 5) Występku z art. 282 k. k. popełnionego przez to, że w 1934 r. celem udaremnienia egzekucji usunął z Pow. Banku Związkowego kontrakt kupna-sprzedaży kopalni „Roman". Za wszystkie popełnione czyny przy zastosowaniu amnestji, oskarżony Kaufman skazany został na łączną karę 4 lat więzienia, z zaliczeniem czasu tymczasowego aresztu od 20 marca 1935.

Drugi oskarżony, Adolf Pariser, został uznany winnym: 1) podżegania do zbrodni z art. 286 k. k. przez nakłanianie urzędników B. G. K. osk. Szelińskiego i Jurkiewicza do przekroczenia ich władzy, a mianowicie do udzielenia im nadmiernych kredytów, oraz 2) występku z art. 262 k. k. § 1, popełnionego przez to, że weksle kaucyjne, wręczone mu przez dr. Dunin Borkowskiego jedynie w depozyt, oddał do B. G. K. na pokrycie swych zobowiązań bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Za te czyny Pariser przy zastosowaniu amnestji skazany został na 2 lata i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania.

Oskarżeni Edmund Szeliński i Lesław Jurkiewicz uznani zostali winnymi zbrodni z art. 286 par. 2 kk., popełnionej przez to, że pierwszy z nich jako dyrektor, a drugi jako prokurent Banku przekroczyli swą władzę, udzielając nadmiernych kredytów Pariserowi i działając w ten sposób na szkodę interesów publicznych. Obaj ci oskarżeni otrzymali karę więzienia po 2 lata. Amnestja nie ma do nich zastosowania.

Piąty oskarżony Bronisław Bodzioch uznany został winnym występku z art. 290 par. kk. popełnionego przez to, że jako urzędnik II. Urzędu Skarbowego w Drohobyczu przy okazji załatwiania wniosku dr. Kaufmana o zniesienie zarządu przymusowego w kopalni Vincent w Borysławiu, przyjął od dr. Kaufmana kwotę 500 zł. i obietnicę dalszej kwoty 1000 zł., za co skazany został przy zastosowaniu amnestji na karę 9 miesięcy.

Na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

Pod Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbywa się obecnie na terenie całego Państwa zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Na 1,000.000 dzieci polskich na obczyźnie blisko 700.000 grozi wynarodowienie. Polacy zagranicą, to lud pracujący, który w ciężkiej walce o byt zmagać się musi z prześladowaniem jego narodowych obyczajów i kultury.

Polacy zagranicą mieniem swem i krwią przyczynili się do odbudowania Państwa Polskiego. Polacy na obczyźnie są reprezentantami Narodu Polskiego i obrońcami Jego dobrego imienia. Cały naród odpowiedzialny jest za przyszłość młodego pokolenia na obczyźnie.

Każdy grosz złożony na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą idzie na czynną walkę o wychowanie i oświatę narodową dzieci polskich zagranicą.

Lwów nie może pozostać w tyle, gdy idzie o obronę polskości i ducha narodowego.

Obywatelski Komitet apeluje gorąco o skromną bodaj ofiarę na załączoną listę składkową.

Nikogo nie może zabraknąć wśród ofiarodawców na szkołę polską zagranicą.

Lwowski Wojewódzki Komitet Obywatelski Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

Przewodniczący Komitetu Honorowego — Wł. Belina-Prażmowski, Woj. Lwow., Przewodniczący Komitetu Wykonawczego — Marjan Sochański Wicewojewoda Lwow., Przewodniczący Komitetu Miejskiego — Dr. Jan Weryński Wiceprez. miasta.

Ofiarowaną wzgl. zebraną gotówkę uprasza się przesłać czekiem P. K. O. Nr. 500.380 do M. Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie na rachunek bież. Nr. 913, listę składkową zaś zwrócić Miej. Komitetowi, Ratusz I. p. telefon Nr. 258-32.

Handel okrężny wśródmieściu Lwowa został wreszcie zakazany

Po zasięgnięciu opinji Zarządu Miejskiego we Lwowie i Lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej zarządza się dalsze ograniczenie wykonywania przemysłu okrężnego w obrębie m. Lwowa, a w szczególności zakazuje się okrężnej sprzedaży towarów bez stałej siedziby przemysłowej: 1) na ulicach Boimów, Halickiej, Serbskiej i placu Rynek; 2) na ulicach bocznych, komunikujących się bezpośrednio z niżej podanemi ulicami lub placami, na przestrzeni 50 m. od linji zetknięcia z ulicą główną lub placem, a mianowicie: pl. Akademickim, ul. Akademicką, pl. Marjackim, ul. Hetmańską i ul. Legjonów do Teatru Wielkiego, ul. Kopernika, ul. Sykstuską, ul. Jagiellońską, pl. Smolki, ul. Mickiewicza, ul. Kraszewskiego, ul. Zygmuntowskiej, Alei Marszałka Focha, ul. Kilińskiego na odcinku od Kawiarni Wiedeńskiej do ulicy Sykstuskiej, pl. św. Ducha, pl. Halickim, ul. Batorego, ul. św. Mikołaja, pl. Bernardyńskim, pl. Bandurskiego, ul. Czarnieckiego, ul. Karmelicką, z parkiem Kościuszki, parkiem Kilińskiego wraz z placem Targów Wschodnich, z parkiem Łyczakowskim i Wysokim Zamkiem.

Zarządzenie niniejsze uzasadnia zarówno wzgląd natury gospodarczej, mianowicie zbyt intensywne nasilenie handlu okrężnego w centrum miasta ze szkodą dla miejscowego kupiectwa, ma jącego stałą siedzibę, jak i wzgląd na interes publiczny, a zwłaszcza bezpieczeństwo ruchu ulicznego. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 marca 1936 r.

SOWIETY PRZEPRASZAJĄ.

Tallin, 10. 2. (PAT). Poseł sowiecki wyraził dzisiaj rządowi estońskiemu ubolewanie z powodu naruszenia granicy przez trzy sowieckie samoloty wojskowe, które 5 bm. przeleciały nad terytorjum estońskiem. Poseł sowiecki zapewnił rząd estoński, że w sprawie tej przeprowadzone będzie ścisłe dochodzenie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. inż. Wacław Nowotny

emerytowany geometra Lasów Państwowych, po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł w 75-tym roku życia.

Był to człowiek prosty i skromny, nadzwyczaj uczynny i pełen miłosierdzia dla bliźnich.

Ukończywszy studja na Politechnice Lwowskiej, poświęcił się pracy zawodowej w Domenach i Lasach, spędzając kilkadziesiat lat we Lwowie, gdzie cieszył się powszechną sympatją i poważaniem. W latach wojny światowej odbył swą powinność wojskową i dosłużył się stopnia majora rezerwy.

Umiłowanie ziemi ojczystej i obowiązkowość odziedziczyli następcy śp. Zmarłego: syn Jego Mieczysław, żołnierz I. Brygady i obrońca Lwowa, piastuje zaszczytną godność prezesa Związku Legjonistów w Poznaniu. Czesław brał udział w powstaniu górnośląskiem.

Śp. Zmarły osierocił żonę Stanisławę z Zielińskich i dzieci: Zofję Hejnarową, Jadwigę Batschową, Marję Barańską, Czesława ases. P. K. P. w Poznaniu, Mieczysława st. referend. Ubezpieczalni w Poznaniu i rodzinę.

Po życia trudach i znojach znalazł już jedynie prawdziwy — wieczysty pokój.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Lwów, dnia 10 lutego 1936

Budżet i plan inwestycyjny

Budżet winien obejmować wszystkie dochody i wydatki państwa. Jest to niesporna i fundamentalna zasada skarbowości państwowej. Cóż byłby wart bowiem budżet, w którym przemilczanoby część gospodarki, pominięto niektóre wydatki albo pewne dochody? Nie mielibyśmy wtedy do czynienia z dokumentem, obejmującym całość rocznych finansów państwa, a zrównoważenie budżetu w preliminarzu byłoby fikcją.

Na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu problem ten wypłynął, jako zagadnienie konkretne i znalazł wyraz w wymianie poglądów pomiędzy referentem generalnym budżetu wicemarsz. Miedzińskim, a ministrem skarbu Kwiatkowskim. Sprawozdawca generalny powołał się na uchwałę Rady Ministrów, przewidującą ponad 200 miljonów na roboty inwestycyjne i zapytał, jaki jest stosunek tego „planu" do budżetu. Roboty te mają być finansowane zapomocą operacyj kredytowych, a z drugiej strony „równocześnie skreśliliśmy w ustawie skarbowej, istniejący w dwu poprzednich ustawach passus, upoważniający Rząd do pokrywania różnicy między wpływami i rozchodami w drodze operacyj kredytowych".

„Musiałbym przypomnieć — mówił dalej wicemarsz. Miedziński — że nakładanie obciążeń na obywateli jest prawem Sejmu, że należy do funkcyj Izb ustawodawczych i musiałaby być sprawa planu inwestycyjnego wzięta pod obrady, żeby zapełnić lukę w ustawie skarbowej. Obawiam się, że będziemy mieli całokształt planów finansowych Rządu podzielony na dwie części: jedną, którą jest uchwalony przez nas preliminarz budżetowy, utrzymany w równowadze i drugą — która nie posiada upoważnienia Sejmu na pokrycie wydatków".

Na pytanie Sprawozdawcy Generalnego, p. Minister Skarbu wyliczył jedynie szereg planowanych inwestycyj, które — jak mówił — mają „już ustalone tytuły prawne i sposoby pokrycia, przewidziane nawet (!?) w budżecie", ale nie udzielił odpowiedzi wyraźnej i wszechstronnej. Sprawozdawca gener. p. Miedziński ze swojej strony zastrzegł w ostatniem słowie, iż komisja przyjmuje do wiadomości tylko to, co znalazło miejsce w preliminarzu, załączonym do projektu ustawy skarbowej.

Wymiana zdań na komisji budżetowej dotyczyła zagadnienia finansowego pierwszorzędnej doniosłości, bo nietylko formalnego porządku w gospodarce państwowej i jasności naszej polityki finansowej, ale zarazem kapitalnej sprawy zrównoważenia budżetu. Cóż z tego bowiem, że preliminarz głosi równowagę i obwieszcza się triumfalnie odciążenie rynku kredytowego od transakcyj państwa, gdy równocześnie Rada Ministrów podejmuje uchwały o wielkich robotach inwestycyjnych na 200 miljonów, opartych właśnie na kredycie państwowym. Albo jedno, albo drugie — i jedno i drugie nie jest do wytłumaczenia.

Trudno także zrozumieć zwrot min. Kwiatkowskiego o tytułach prawnych i sposobach pokrycia „przewidzianych **nawet** w budżecie". Wygląda to tak, jakby wydatki o tytułach prawnych mogły nie figurować w budżecie i nie znajdować w nim pokrycia. Jest to nieporozumienie, bo **wszystkie** wydatki, także oparte na tytułach prawnych **muszą** być przewidziane w budżecie. Gdyby było inaczej, budżet mógłby nie obejmować lwiej części gospodarki państwowej, bo jest ona wszakże niemal w całości oparta na samoistnych tytułach prawnych, a jednak znajdują one wszystkie wyraz w budżecie.

Z dyskusji sobotniej oraz wyjaśnień p. Wicepremjera i Ministra Skarbu wynika, albo to, że plan inwestycyjny jest już zawarty w budżecie, albo, że stanowi pozycję odrębną. W pierwszym wypadku nie jest zrozumiała uchwała Rady Ministrów, podana do prasy o robotach publicznych na 200 miljonów, jakoże nie stanowiłaby nowości. W drugim przypadku zachodzi konieczność włączenia „planu inwestycyjnego" do preliminarza budżetowego.

P. Minister Skarbu Kwiatkowski wszedł do Rządu jako rzekomy zwolennik programu t. zw. nakręcania konjunktury, ale objąwszy władzę przyjął politykę oszczędności i równowagi budżetowej. Czy „plan inwestycyjny" miałby tworzyć wypadkową obu sprzecznych postulatów?

ZDZISŁAW STAHL

O stosunek do przeszłości

Co pewien czas powtarza się w prasie dyskusja na temat oceny ustroju dawnej Rzeczypospolitej, anarchji szlacheckiej, „złotej wolności" etc. W pewnych kołach dziennikarzy warszawskich wytwarza się ostatnio dziwny sentymentalizm wobec tradycji „liberum veto". Coprawda propagują go „spece" historjozoficzni, którzy znają nietyle literaturę fachową, ile jej popularne uproszczenia. Zwłaszcza na łamach tygodnika „Prosto z mostu" czyta się nieraz poczciwe, lecz demagogiczne poglądy na przeszłość Polski. W jednym z ostatnich numerów tego czasopisma p. Korolec powtarza takie właśnie oklepanki w artykule pt. „Narodowo i międzynarodowo". Artykuł ten jest polemiką z Leonem Kruczkowskim o problemie nacjonalizmu, a zagadnienia historji Polski są poruszone tylko ubocznie, ale w sposób tak charakterystyczny, że warto im poświęcić chwilę uwagi.

P. Korolec ma pretensję do tzw. szkoły historycznej krakowskiej za to, że potępiła „złotą wolność". Autor podkreśla fakt, że historycy późniejsi, jak Balzer, mieli bardziej optymistyczny pogląd na przeszłość Rzplitej. Wymienienie Balzera jest ryzykowne, gdyż ten znakomity uczony, był przez długi czas podobnych, co Bobrzyński, zapatrywań na anarchję staroszlachecką, a dopiero podczas wojny (w r. 1915) zmienił stanowisko. Zresztą pewne poglądy szkoły krakowskiej są dziś powszechnie uznane. Do kwestji tej powrócimy jeszcze.

P. Korolec rozprawia o przeszłości dziejowej z wielką pewnością siebie, lecz z mniejszą znajomością przedmiotu. Oto próbka rozumowań autora:

Różnica między pojmowaniem wolności według doktryny liberalnej, a według dawnej doktryny szlacheckiej polegała na tem, że pierwsza była wolnością zarówno od przymusu zewnętrznego, jak i od zasad moralnych, druga była wolnością tylko od przymusu państwowego. Nie znaczy to bynajmniej, by w dawnej Polsce nie było przejawów materjalizmu czy też nawet cynizmu. Mimo to podstawa polskiej doktryny wolności była idealistyczna, a najjaskrawszym przejawem tego idealizmu była wyprawa wiedeńska, przykładem tak jaskrawym, że niejedni podnoszą wątpliwości, co do celowości politycznej samego przedsięwzięcia.

W pojęciu p. Korolca i jego przyjaciół fakt, że anarchja staroszlachecka była tylko „wolnością od przymusu państwowego", usprawiedliwia ją etycznie. Autor zapomina, że **przymus państwowy jest jedną z zasad moralnych** cywilizacji zachodniej, rzymsko-katolickiej (której idealistycznych podstaw trudno zaprzeczyć!), to też przeciwstawienie wolności od przymusu państwowego — liberalizmowi moralnemu jest sztuczne i niezgodne z rozwojem narodów europejskich. Doktryna staroszlachecka, zrywając z przymusem państwowym —obalała zarazem jedną z głównych podstaw moralnych i społecznych świata chrześcijańskiego. Z tem wszystkiem nie ma nic wspólnego wyprawa wiedeńska, która zresztą nie była wcale tak „idealistyczna", jak to się wydaje p. Korolowi. Polska miała zobowiązania traktatowe a nawet materjalne, bo wypłacono jej subsydja pieniężne (coprawda niewielkie) na organizację armji przeciw Turkom.

P. Korolec dziwi się, że jego zachwyty nad złotą wolnością budzą krytykę:

Ciekawe jest bardzo to, że wszelki optymistyczny pogląd na przeszłość Polski spotyka się z bardzo ostrym protestem z szeregu stron. Chcę więc podzielić się z p. Kruczkowskim wiadomością dla niego bardzo przyjemną, że w swoim proteście przeciwko „rzekomemu" idealizowaniu przeszłości Polski nie jest osamotniony. Jego towarzyszami broni są katolicki „Głos Narodu" oraz (podówczas redagowany przez najbardziej autentycznych faszystów z pod znaku Z. M. N.) „Kurjer Lwowski".

Te wszystkie protesty nie sprowadzą nas z naszej drogi. Obok wiary religijnej, mamy głęboką wiarę w naród, jako najwyższą formę współżycia ludzkiego na ziemi, mamy wiarę w to, że naród polski reprezentuje wysoki typ tego współżycia.

Musimy tu zrobić szereg zastrzeżeń. Przedewszystkiem nie „**wszelki** optymistyczny pogląd na przeszłość Polski" wywołuje protesty, lecz tylko przesadnie i jednostronnie optymistyczne rojenia budzą zrozumiałą krytykę. Uznając słuszność szkoły historycznej krakowskiej w osądzie rezultatów ustroju Rzplitej, uważamy, iż szkoła ta **nie doceniła** jednak wartości społeczeństwa staropolskiego. Zwłaszcza Bobrzyński w „Dziejach Polski" nie kładł nacisku na kulturę moralną i na **poczucie narodowe**, która w dobie renesansu przybrało u nas formę nowoczesną i trwałą. W czasach niewoli doktryna historyków krakowskich mogła wywierać wpływ ujemny, powodując depresję psychiczną przez ukazywanie prawdy, w dodatku ubranej niepotrzebnie w dramatyczną stylizację. Dziś powinniśmy bez demagogji i bez zakłamania stwierdzać zarówno dodatnie, jak i ujemne cechy przeszłości.

P. Korolec pomieszał dwie rzeczy zupełnie różne, mianowicie ocenę dawnej anarchji szlacheckiej i — wiarę w naród. Z wywodów Korolcowych wynikałoby, że kto krytykuje „złotą wolność", ten nie wierzy w naród polski, jako formę współżycia ludzkiego na ziemi. A wiarę w naród mają tylko ci, co zachłystują się kadzidłami na cześć „liberum veto". Zdaje mi się, że więcej wiary w naród ma ten, kto ufa w możność naprawy ustroju politycznego, w możność przezwyciężenia niektórych złych tradycyj i budowania życia narodowego w silnem państwie, niż ten, kto ufa jedynie w kontynuację przeszłości — dobrej czy szkodliwej. W tem ostatniem stanowisku kryje się materjalistyczny determinizm, nie uznający zdolności człowieka do twórczego, spontanicznego działania w określonych warunkach. Że w Polsce mogą zachodzić dodatnie zmiany polityczne i ustrojowe, tego dowodem obecna Konstytucja, będąca mocną ramą przyszłego rozwoju Rzeczypospolitej.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Dobra rada

W obecnej porze roku spotykamy niejednego znajomego i przyjaciela kaszlącego i kichającego. Na kichnięcie mówimy: „Na zdrowie". Ale cóż im to pomoże? Lepiej byłoby powiedzieć: „Przyjacielu, jesteś przeziębiony, weź aspiryny i połóż się do łóżka". Taka rada napewno byłaby dobrą radą.

„Nowy Sejm siedzi jak na cenzurowanem"

Wielka mowa generalnego referenta budżetu wicemarszałka Miedzińskiego

Warszawa, 8. 2. (Tel. wł. — mg.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przystąpiono do po rządku dziennego, t. j. generalnego re= feratu o ustawie skarbowej.

Sprawozdawca generalny pos. Mie= dziński poświęcił dłuższą część swego przemówienia rozważaniom ogólnym, zaznaczając, że nowy ustrój wprowa= dził także bardzo doniosłe zmiany w prawie budżetowem.

Postanowienia budżetowe naszej obe cnej konstytucji oparły się na wzorach kolebki parlamentaryzmu, tj. Anglji. Na tych wzorach jest m. in. oparte po= zostawienie inicjatywy budżetowej ja= ko prawa rządu i wyłączenie od tego prawa Izb Ustawodawczych.

CO NALEŻY DO SEJMU?

W art. 31. Konstytucji zostało ujęte, że do Sejmu należy ustalanie budżetu i nakładanie ciężarów na obywateli. W tym samym artykule znalazł się pkt. 3, który mówi, że funkcje rządzenia pań= stwem nie należą do Sejmu. Są to wy= tyczne, którémi musimy się kierować w naszej pracy.

Trudność wżycia się w nowe normy jest może szczególnie wielka dla sta= rych posłów, większa dla nich, niż dla tych, którzy odrazu wchodzą w ramy nowej Konstytucji.

Mieliśmy tu w naszych obradach nie jednokrotnie konieczność przypomina= nia sobie, że wydatki, to są zawsze po= datki i kto podwyższa wydatki pań= stwa, ten podwyższa tak czy owak cię= żary nakładane na obywateli. Nato= miast zasadą wytyczną naszego prawa budżetowego jest to, że rolą przedsta= wicielstwa narodowego jest raczej bro= nić społeczeństwo przed nadmiarem ob ciążeń, aniżeli inicjować, i że ta inicja= tywa jest pozostawiona rządowi.

Następnie musieliśmy pamiętać, że nie jest zadaniem Izb Ustawodawczych konstrukcja budżetu. [illegible]

Zestawienie budżetu jest owocem pra cy syntetycznej, gdzie czynnikiem syn= tezy jest rząd i Sejm jako całość, a nie jako poszczególni posłowie.

Obserwując ostatnie obrady komisji, sprawozdawca generalny zaobserwował, że niektóre opinje i przemówienia były łamaniem nietylko ducha, ale i litery prawa. Wicemarsz. Miedziński twier= dzi, że o ile np. Izba i poszczególni po= słowie mają pełne prawo zajmowania się zasadami polityki personalnej w or= ganach i urzędach państwowych, to wkraczanie przez posła w kwestję po= szczególnych personaljów jest wkracza niem w dziedzinę rządzenia, która nie należy do Sejmu. Jeżeli chodzi o niebez pieczeństwo nietylko zbyt szczegółowe= go, ale zbyt głębokiego wkraczania w konstrukcję budżetu, to mieliśmy też do czynienia z tem zjawiskiem.

Poza temi krytycznemi uwagami na temat pierwszej naszej pracy budżeto= wej, wicemarszałek Miedziński widzi też w niej i momenty pozytywne, do których przedewszystkiem zalicza po= ruszanie różnych bolaczek regional= nych.

W czasie naszych obrad wytworzyła się w niektórych sprawach wspólna atmosfera. Ta atmosfera także jest jed= nym z ważnych czynników, pomagają= cych rządowi ściśle i trafnie określać hierarchję potrzeb. Znalazło to swój wyraz w budżecie Ministerstwa Oświa ty. Znaleźliśmy też wspólny język. Padło to w czasie obrad nad polityką zagraniczną oraz nad sprawami woj= ska i ochrony państwa. Jednojęzycz= ność rozszerzyć się musi na dalszy sze reg zagadnień.

Jesteśmy w naszych pracach — stwierdza mówca — pod obserwacją zewnętrzną bardzo czujną. Nie widzę w ten nic złego. Nowy sejm siedzi jak na cenzurowanem.

Opozycja raczej przeciw Sejmowi

Znajdujemy się w tej chwili, jeżeli chodzi np. o głosy w prasie, w para= doksalnej sytuacji: kto wie, czy niema opozycji raczej przeciw sejmowi, niż przeciw rządowi. Przeświadczenie, że jesteśmy krytycznie obserwowani, za= liczam do skutecznych podniet. Nato= miast chciałbym zwrócić uwagę i na stronę negatywną. Krytyka ma tenden= cję ściągania na niższy poziom naszej pracy. Bardzo często spotykamy się z tem, że problemy i zagadnienia, o któ= re się ścieramy, czy między sobą, czy z rządem, są ściągane do kwestji: ktoś komuś stołka podstawia. Ktoś kogoś popiera. Według mnie zawsze ciekaw= sza jest istota problemu, niż kto za nim stoi. — Oczywiście dla działaczy politycznych i społecznych. Jeśli dla innych ploteczka personalna jest cie= kawsza — Bóg z nimi.

Stoją przed nami bardzo zasadnicze zagadnienia, których ani świat nie roz= strzygnie napewno w przeciągu termi= nów, wyznaczonym nam przez Kon= stytucję na budżet tegoroczny. Ale w ciągu lat zagadnieniem podstawowem jest zorjentować się co do linij wy= tycznych i kierunku, w jakim świat idzie.

Doktrynalne interregnum

Sytuacja, której jesteśmy dziś świad= kami, jest o tyle trudna, że, zdaniem referenta, świat jest w okresie inter= regnum doktrynalnego, albowiem żad= na z doktryn w swojej klasycznej for= mie nie panuje, a następca tronu jest jeszcze w łonie matki — przyszłości.

Te eksperymenty, dziejące się gdzie= indziej, są rzeczą dla nas cenną. Moż= na stwierdzić, że metody produkcji ka= pitalistycznej, dyscyplina, jednostko= wa hierarchja, rozpiętość płac według wydajności i wartości pracy — zostały przyjęte w ustroju socjalistycznym, czyli te kapitalistyczne metody pracy zdały egzamin nawet w oczach doktry= nalnych wrogów.

Tu jesteśmy niewątpliwie na całej linji w odwrocie do kapitalistycznych metod wymiany, opartych na pienią= dzu. Kapitalistyczna metoda produkcji zdała egzamin, socjalistyczna metoda — nie zdała egzaminu.

W tej chwili cała zdolność aparatu produkcyjnego nie jest wyczerpana i tutaj przechodzimy do strony nega= tywnej, do strony załamania się ustro= ju kapitalistycznego. Tak jak metoda organizacji produkcji, nie zdał egzami= nu ustrój socjalistyczny, tak w zagad= nieniu podziału dóbr, wyprodukowa= nych, stoimy niewątpliwie przed wy= razistą katastrofą ustroju kapitalisty= cznego, nie jest bowiem w porządku, jeżeli miljony tonn dóbr wyproduko= wanych — zboża, odzieży, ulega znisz= czeniu, a jednocześnie miljony ludzi cierpi głód i chłód. To rozumie każde dziecko. To jest niewątpliwy objaw, że dany system w tej dziedzinie nie zdał egzaminu. To są rzeczy, które na= prawdę wymagają rewizji i umysł ludz ki musi znaleźć wyjście z tego impasu, w którym się znajduje.

To, czego Marx nie przewidział

Mamy do czynienia z poważnem za= łamaniem się ogółu doktryn, walka, między którymi była powodem tylu przeżyć naszej młodości. Jednoczesne i równoległe błędy zrobiły obie te me= tody w ocenie i w przewidywaniu pro= cesów, które stoją przed ludzkością. Niewątpliwie Marx pozostanie w do= robku naukowym zawsze wielką po= zycją. Napewno jednak nie okazał się dobrym prorokiem. Nie przewidział Marx tego, że poczucie wspólnoty na= rodowej będzie mocniejsze, niż poczu= cie solidarności międzynarodowej pro= letarjatu, solidarności klasowej.

Kapitalizm nie doceniał znowu im= ponderabiljów w postaci elementów psychicznych w świadomości ludzkiej, górujących nad uznaniem świętego pra wa kapitału do renty, nie przewidywał wzrostu roli inteligencji zawodowej w społeczeństwach nowoczesnych, a w szczególności udziału tej klasy w rządzeniu. Robotnik poszedł bić się o swój naród, państwo o jego prawa, o jego niezależność, samodzielność i te= rytorjum, pomimo, że to państwo było rządzone przez jego wrogów klaso= wych. To musiało zostawić swój ślad na psychice ludzkiej. Jakżeż można po= tem temu człowiekowi odmówić praw do życia, jakżeż może potem to państwo i ten naród zostawić go na pastwę wyzysku bez obrony, jakżeż może powiedzieć, że prawo do kapi= tału, do renty i zysku góruje nad wszystkiem. To jest źródło nowej roli państwa w społeczeństwach dzisiej= szych.

Dzisiej państwo nie jest sługą i pa= chołkiem kapitalizmu, jak to się zaw= sze mówiło. Każdy widzi, że państwo wzięło na siebie inną rolę, rolę ar= bitra, rozsądzającego spory między klasami, spory między kapitałem i pra cą, badającego możliwości czy nie= możliwości podwyżki płac bez ruiny dla danego warsztatu pracy, godzi= wość czy gospodarcze uzasadnienie zysku. To są już pojęcia, które w dzi= siejszym ustroju przeszły do prawa, do ustawodawstwa. To niema nic wspólnego z klasycznym kapitalizmem. Państwo dzisiaj stawia pewne granice i pewną kontrolę i nad świętem pra= wem rentowności stawia granicę dobra powszechnego, stawia granicę godzi= wości zysku. I na tem tle dochodzimy do zagadnienia etatyzmu i do zagad= nienia gospodarki prywatnej, albo= wiem budżety państw stały się tym aparatem, przez który odbywa się prze siewanie dochodu społecznego jednej warstwy na drugą. Państwo stało się siłą, która z reguły przyjęcza się do słabszego w walce ekonomiczno=gospo darczej. Procesy polityczne w ostat= nich czasach częstokroć na tem tle tra= ciły całą swoją ostrość. [illegible]

„GŁOSY Z ZA GROBU"

Powiększenie zakresu działalności państwa zwiększa zakres działania ad= ministracji. I dlatego, gdy rozpatruje= my nową rolę państwa na tle tych przemian wielkich, głębokich, doktry= nalnych i strukturalnych, które się dzieją dzisiaj na świecie, to nie można dzisiaj się zgodzić z żądaniem ograni= czenia roli państwa i jego funkcyj. Je= żeli chodzi o ilościowy i jakościowy charakter prac państwa, to mamy z niem do czynienia jako producentem nietylko w dziedzinie przedsiębiorstw państwowych. Państwo produkuje wprawdzie nie towary, ale pewne usłu gi społeczne. Te usługi samo społeczeń stwo rozszerza. Zasady klasycznego kapitalizmu zatem, gdybyśmy chcieli tutaj stosować, to byłby do pewnego stopnia głos z za grobu, tak samo jak za głos z za grobu uważam tezę o „urawniłówce". Jesteśmy raczej w fa= zie rozwojowej kapitalizmu, kontrolo= wanego przez państwo i jego organa z punktu widzenia dobra powszechne= go i dalszego postępu ludzkości.

ZWYRODNIENIE KAPITALIZMU

Przeciętny dobrobyt powszechny szedł naprzód. Dostępność dóbr wy= produkowanych dla szerokich mas szła naprzód. Przeciętna stopa czło= wieka, żyjącego w obrębie cywilizacji, podniosła się. Ale tylko do chwili pew nych przerostów, pewnego, powiedział bym, zwyrodnienia kapitalizmu. To zwyrodnienie widzi mówca nie tylko w pewnem przekroczeniu miary godzi= wości zysków, ale i w metodach, uzna= wanych za dobre, o ile prowadzą tylko do rentowności. Doktryna sztywności cen niezależnie od tego, ile jednostek się produkuje, by suma globalna zy= sku była ta sama, jest właśnie tem „zwyrodnieniem kapitalizmu".

„CZY LUDZIE NIE CZYTAJĄ GAZET?"

Rozwijając zagadnienie etatyzmu oraz rolę inicjatywy prywatnej w na= szem gospodarstwie narodowem, wice= marszałek Miedziński zauważył, że nasz kapitał częstokroć wolał się chro= nić zagranicą, aniżeli szukać rentow= ności w przedsiębiorstwach i inwesty= cjach krajowych. Z drugiej strony za= chodziło powolne narastanie oszczęd= ności, ta mrówcza praca ciułaczy, któ= ra za pośrednictwem aparatu finanso= wego zasila działanie inwestycyjne, powstawanie i rozwijanie nowych przedsiębiorstw. Jakież mogło być na= stawienie tego kapitału do inicjatywy prywatnej? Czyż się u nas nie czyta gazet, czy ludzie nie wiedzą o straszli= wych, bandyckich, niszczycielskich w swoich rozmiarach krachach i spekula= cjach amerykańskich? Czy nie czyta= liśmy o Stawiskjadzie, o Kreugerze, czy na własnej skórze wielu nie od= czuło skutków krachu Creditanstaltu? — to są rzeczy, które działają w kie= runku spotęgowania tego zjawiska, że kapitał, a szczególnie kapitał drobny, przekładał bezpieczeństwo nawet nad wysokie oprocentowanie, a szczegól= nie uciekał od ryzyka.

Z CZEGO BĘDZIEMY ROBIĆ INWESTYCJE?

Przechodząc do planu inwestycyjne= go przygotowywanego przez rząd, re= ferent stwierdza, że w dążeniu do osią gnięcia równowagi budżetowej, towa= rzyszy rządowi jaknajwiększe uznanie Izby. Dopóki mamy do czynienia z za łącznikiem do ustawy skarbowej, któ= rym jest preliminarz budżetowy, wy= rażający równowagę, a nawet drobną nadwyżkę, wszystko jest w porządku. Gdy jednak jest mowa o zamierze= niach inwestycyjnych rządu na sumę ponad 200 milj. zł., to wytwarza się, zdaniem mówcy, sytuacja, jak gdybyś= my mieli oprócz tego załącznika jesz= cze drugi załącznik „plan inwestycyjny rządu", który jest planem wydatków, opartym na operacjach kredytowych i w nich ma znaleźć pokrycie. Wszyst= ko będzie w porządku, stwierdza refe= rent, jeżeli usłyszymy oświadczenie, że rząd przedstawi sejmowi plan inwesty= cyjny do zatwierdzenia ustawowego.

Po przedstawieniu poprawek do bu= dżetu przez wicemarsz. Miedzińskiego, przemawieli posłowie Wagner i Hołyń ski, poczem zabrał głos wicepremjer Kwiatkowski, wyjaśniając obszernie sprawę inwestycyj. Jeżeli pewne inwe= stycje będą wymagały drogi ustawo= dawczej, rząd wystąpi z odpowiednie= mi wnioskami.

W głosowaniu przyjęto wszystkie poprawki, proponowane przez gene= ralnego referenta.

SENSACJA NA OLIMPJADZIE

Garmisch-Partenkirchen, 8. 2. (PAT) W dzisiejszych spotkaniach hokejo= wych zanotowano nast. wyniki: Fran= cja—Belgja 4:2; Czechosłowacja—Wę= gry 3:0 i niespodziewany wynik Wło= chy—Ameryka 2:1.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

W dniu wczorajszym usiłował po= pełnić samobójstwo przez zażycie nie= znanej trucizny dr. Owczarski Broni= sław, o którego aferze „kinowej" pisa= liśmy we wczorajszym numerze. Stan groźny.

Z OPERY.

„FAUST“

Lwowianie mieli sposobność — przez bardzo długie lata — słuchać swą własną, stałą operę, której dzieje zapisały się złotemi zgłoskami w historji kultury muzycznej naszego miasta. Obecnie dorywcze audycje, są tylko głodowemi namiastkami, któremi łaknąca opery publiczność Lwowa, musi się na razie niestety zadowolić.

Niedzielna audycja „Fausta“, druga z rzędu, pozwala nam na bardziej szczegółową ocenę świadczeń wykonawców. Całość „Fausta“ wykonaną była wcale poprawnie, a pod względem solidności i precyzji stała wyżej aniżeli audycja „Cyrulika Sewilskiego“. Wprawdzie przyznajemy, że muzycznie Rosini stawia znacznie wyższe wymogi swym wykonawcom, aniżeli „Faust“, to jednakże od znakomitych gości mamy prawo domagać się wykonania o poziomie wyższym, aniżeli tylko zadawalającym.

„Małgorzatę“ odtworzyła p. Lipowska. Śpiewaczka ta rozpoczęła swą karjerę artystyczną na naszej scenie — znamy ją zatem wszyscy doskonale — cieszymy się wspaniałym rozrostem jej talentu i słuchamy zawsze z największą przyjemnością jej pięknego artystycznie śpiewu. I tym razem mamy dla niej prawdziwą wdzięczność za przepiękny dźwięk jej głosu i nad wyraz umiejętne i artystyczne ujęcie postaci „Małgorzaty“. Śpiewaczkę oklaskiwano gorąco.

P. Wraga — jako „Mefistoles“ wykazał ponownie świetne warunki wokalne — pieśnią o „Złotym cielcu“ zelektryzował wprost widownię, a nagrodzony przy otwartej scenie burzą oklasków, zmuszony był ją powtórzyć. — Strona natomiast aktorska wypadła blado. Pominąwszy bowiem pewne braki w aparycji — artysta nie znalazł w sobie dość sił na odpowiednie podkreślenie „demonizmu“ postaci. „Mefisto“ p. Wragi jest tak spokojny i dobroduszny — że wprost trudno uwierzyć, by złe uczynki spełniane przez „Fausta“ działy się z jego namowy. — Również i maska „Mefista“ nie była szczęśliwie pomyślana. — Niezależnie od powyższego stwierdzić należy, że p. Wraga dzięki swym wybitnym walorom głosowym, jest artystą o dużych możliwościach i zasługuje na najwyższe uznanie.

„Fausta“ kreował p. Bregy. Artysta przedstawił się nam jako bardzo sumienny śpiewak — o nieprzeciętnej kulturze wokalnej i scenicznej. Prolog śpiewany był bardzo pięknie, pozatem na wyróżnienie zasługuje cały akt drugi — arja „Ciche ustronie“ i „duet“ wykonany z dużym umiarem artystycznym. Niepotrzebnie jedynie śpiewał artysta po francusku — co w wysokim stopniu psuło jednolite wrażenie całości.

„Siebel“ p. Jędrzejewskiej zasłużył na gorące pochwały. Arja „Kwiatki powiedzcie jej“ zaśpiewała p. Jędrzejewska znakomicie, a za doskonały śpiew i wdzięczną postać zyskała pełne uznanie.

Najpiękniejszą i najsilniejszą sceną jednakże była śmierć „Walentyna“, kótrego odtworzył p. Czaplicki. Świetny ten śpiewak, zachwycił bez zastrzeżeń. Wokalna i aktorska strona partji uczyniła jaknajgłębsze wrażenie. Sama scena śmierci śpiewaną i zagraną była koncertowo.

Nad całością panował sprężyście kapelmistrz p. Lehrer — jest to kapelmistrz operowy o dużych zaletach — opanowany — spokojny i przytomny. Brzmienie chórów i orkiestry było bardzo piękne i czyste, a strona dynamiczna bez zarzutu.

Całość zatem wypadła bardzo poprawnie, a wypełniona po brzegi widownia gorąco oklaskiwała śpiewaków, dyrygenta i orkiestrę.

JÓZEF WEŁESZCZUK.

Wzruszający dowód psiego przywiązania

Podczas gdy z pompą odbywały się uroczystości żałobne za Jerzego V. króla Anglji, zapomniana i opuszczona na jego wierna suczka „Susan“ dogorywała z żalu za ukochanym panem. Nie przyjmując żadnego pożywienia, biedne zwierzę zginęło z wyczerpania. Od siedmiu lat spanielka Susan towarzyszyła królowi w jego codziennych przechadzkach po parku pałacu Sandrigham, nie oddając się od niego na krok. Poczciwe psisko nie wiedziało zapewne o tem, że jego pan był równocześnie królem wielu ziem, rozsianych po całym globie. I nie byłoby to wpłynęło na jego przywiązanie. Susan kochała swojego pana tak, jak potrafi kochać wierny, uczciwy pies. Oto wszystko.

Przywiązany pies czuje, kiedy jego pan rozstaje się z życiem. Jeśli ten wyjeżdża w podróż, zwierzę czeka i tęskni; ale jeśli to jest wielka, ostatnia po dróż, z której niema powrotu, zdarza się często, że pies towarzyszy swojemu panu w śmierci. To właśnie uczyniła biedna Susan, która przeżyła swojego pana zaledwie o parę dni.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA T. S. L.!

Cedry, które liczą 3.000 lat

Podróżnicy, którzy odbywają uciążliwą drogę z Bejrutu do Libanu są zwykle rozczarowani, oglądając zamiast legendarnych lasów cedrowych, kamienistą pustynię. Cedry Libanu, wspominane są już i opisywane w biblji, gdzie mówi się też o drzewie cedrowem, użytem przez króla Salomona do budowy świątyń. Z biegiem czasu wycięto i wytrzebiono wspaniałe lasy. Gospodarstwo rabunkowe w lasach Libanu prowadzili zwłaszcza Egipcjanie i Kalifowie bagdadzcy. Obecnie w całym Libanonie znajduje się tylko 400. drzew cedrowych. A między nimi są wspaniałe okazy, liczące od 2.000 do 3.000 lat. Tych szczególnie wielkich i starych drzew istnieje wszystkiego 50 sztuk i znajdują się pod ochroną rządu.

Wystawa przeciwalkoholowa we Lwowie

Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie organizuje corocznie wystawy uliczne, a mianowicie przeciwgruźliczą, przeciwalkoholową i chorób zawodowych.

W sobotę, dnia 8 b. m., odbyło się otwarcie takiej wystawy przeciwalkoholowej w gmachu Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, róg ul. Fredry i ul. Batorego, a to z okazji „Tygodnia Trzeźwości“ w Polsce. Wystawa ta obejmuje 10 dużych ulicznych witryn okiennych, w których znajdują się trafnie wykresami i barwnemi obrazami ujęte wszystkie szkodliwości alkoholizmu na ciało i duszę człowieka. Polska Liga Przeciwalkoholowa, oddział we Lwowie, ze swej strony przyszła z pomocą tej pożytecznej pracy propagandowej, udzielając artystycznych obrazów, ręcznie wykonanych w kolorach, a nagrodzonych przed laty na konkursach afiszów propagandowych przeciwalkoholowych.

Nie setki już, ale naprawdę tysiące przechodniów przyznać musi rację tym dowodom prawdy, które czołowy ideolog walki z alkoholizmem, dyr. Bronisław Duchowicz, ujął w barwne ilustracje i wykresy. Statystyka skutków alkoholizmu jest u nas przerażająca i dlatego należy z całem uznaniem podnieść inicjatywę Ubezpieczalni Społecznej, która tą drogą propagandy, i to propagandy wprost ulicznej, oddziaływa na szerokie masy ludności, by powstrzymać je od zgnilizny cielesnej i duchowej i chroni od upadku moralnego wszystkie sfery społeczne.

W tem krótkiem sprawozdaniu dziennikarskiem, nie sposób opisać poszczególnych pięknych tablic i powtórzyć aforyzmy największych myślicieli świata, umieszczone między poszczególnemi obrazami.

Sekcji Propagandy Ubezpieczalni Społ. we Lwowie, za ideowe ujęcie tego społecznego problemu walki z alkoholizmem, należy się pełne uznanie. Dodać należy, że we wszystkich fabrykach lwowskich i we wszystkich większych skupieniach ubezpieczonych, odbywają się propagandowe wyświetlania obrazów (z dziedziny walki z gruźlicą, alkoholizmem i chorobami wenerycznemi).

Robotnicy i wszyscy ubezpieczeni, powinni korzystać z tej bezpłatnej ulicznej wystawy przeciwalkoholowej, gdyż przekona ona każdego, nawet sceptyka i niedowiarka, jak wielką trucizną społeczną jest alkoholizm.

W otwarciu wystawy wzięli udział: Okręgowy inspektor pracy inż. Zwoliński, p. o. dyr. Ubezp. Społ. we Lwowie Stan. Waligórski, prez. Polsk. Ligi Przeciwalkoholowej ks. dr. Jan Ciemniewski, dyr. Bron. Duchowicz prez. sekcji eugenicznej T-wa Higjenicznego we Lwowie i wielu innych.

Dn. 12 lutego br., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp.

ARNULFA NAWRATILA

Okręgowego Inspektora Pracy odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w Kościele św. Marji Magdaleny, o godz. 9 o czem zawiadamia

603 ŻONA

JERZY MARJUSZ TAYLOR 32

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— To nic a nic nie znaczy — powiedziała z uporem. — Mnie się tak jakoś wyda je, że panu Gwidonowi nawet zależało na tem, żeby nasi państwo wyjechali i żeby on został sam na gospodarstwie. Dlaczego? Nie wiem tymczasem, ale myślę, że się jakoś dowiem. Już ja go kiedy podpatrzę, tego obieżyświata.

Zeszła z rusztowania bardzo ostrożnie i znacznie łatwiej, niż weszła. Poczuła też dużą ulgę po tej rozmowie. Zosia wprawdzie nie dała jej żadnej rady i nie zdawała się też podzielać niechęci gospodyni do podejrzanego dobroczyńcy, ale przecież i to, że mogła się wygadać szczerze, też miało swoje znaczenie.

Pogawędka ta dodała jej otuchy, ale jednocześnie przekonała, że nie może liczyć na żadną pomoc ze strony Zosi. Dziewczyna najwidoczniej była pochłonięta całkowicie sprawą odbudowy wieży i nie chciała zapewne narażać się człowiekowi, który na tę odbudowę dał pieniądze i mógł dać jeszcze. Marta po namyśle rozgrzeszyła najzupełniej swoją ulubienicę, uznając, że poszlaki, jakie jej przedstawiła, były rzeczywiście zbyt mało ważkie. Postanowiła więc narazie, nie uciekając się do niczyjej pomocy, dążąc do zdobycia już bezsprzecznie realnych dowodów przestępczych zamiarów Gwidona Borka, w których istnienie wierzyła niezachwianie.

Od tego dnia też poczęła kręcić się ciągle około „obieżyświata“, niby to mu nadskakując, a w gruncie rzeczy nie spuszczając z oka. I trzeba przyznać, że robiła to tak umiejętnie i tak chytrze, jakby była wykwalifikowanym detektywem. Jako świadectwo doskonałości systemu przebiegłej gospodyni można przytoczyć słowa starego Medyńskiego, który widząc dzień w dzień tę niezwykłą troskliwość o doczesne potrzeby krewnego i gościa domu Borków, nie wytrzymał wreszcie i zauważył cierpko:

— Gdybym pani Marty nie znał od lat bezmała czterdziestu, to faktycznie pomyślałbym, że się pani Marta zakochała w panu Gwidonie. Co się dzieje, dla Boga? Codzień przecież odchodzą indyki i homary, i grzybki. Jak tylko zobaczę, że kucharz smaży jakieś frykasy, to już wiem, że to dla pana Gwidona. Czy pani Marta wie, ile ja płacę dostawcom za te smakołyki i czy pani Marta, z przeproszeniem, czasem nie zwarjowała?

Uwaga ta została wypowiedziana w winiarni, dokąd zacna gospodyni przybiegła po butelkę starego węgrzyna, przeznaczoną, oczywiście dla ...pana Gwidona. Medyński nie wątpił, że te nieskończenie uprzejme słowa sprowadzą na jego głowę całą burzę. Przygotował się już do niej zawczasu, poprawiwszy ładunki waty w uszach. Kiedy jednak po dłuższem stękaniu, wzruszaniu ramionami i żałosnem kiwaniu głową, postawił na ladzie żądany napitek, zdumienie jego nie miało granic, bo Marta wynagrodziła go najczarowniejszym uśmiechem, na jaki może zdobyć się niewiasta w tak statecznym wieku.

Stary zarządzający przypatrzył się jej uważniej niż kiedykolwiek i z chwilą, kiedy za poczciwą gospodynią zamknęły się drzwi winiarni, puknął się znacząco w czoło i szepnął do siebie;

— Zwarjowała. Na pewno zwarjowała baba. Zawsze zresztą myślałem, że tak skończy.

ROZDZIAŁ V.

PAWEŁ ODBYWA SAMOTNE WĘDRÓWKI.

Zarówno pani Borkowa, jak i Paweł, po kilku tygodniach pobytu, czuli się w Podgorze jak u siebie. Było to przedewszystkiem zasługą sprytnego Czecha — właściciela pensjonatu, który dbał o oboje z niezmienną troskliwością, starając się zgadywać i uprzedzać wszystkie ich życzenia. Kiedy pani Borkowa poskarżyła się pewnego razu, że zielone żaluzje nieszczelnie zasłaniają jej okno, i że wskutek tego nie może spać po południu, w porze najgorętszej, przznaczonej na drzemkę, usłużny Czech pojechał natychmiast aż do Splitu i przywiózł stamtąd grubą nie przepuszczającą żadnego promienia storę, a grzeczność swą posunął tak daleko, że przybił ją osobiście. Innym znów razem, dowiedziawszy się, że wino miejscowe, które południowym zwyczajem podawane do obiadu, nie smakuje Pawłowi, pchnął zaraz Marka na osiołku i chłopak stracił niemal pół dnia, zanim z dość odległej winnicy przywiózł lepsze.

A towarzystwo też okazało się wcale przyjemne, zwłaszcza dla pani Borkowej. Byli to wprawdzie sami Niemcy i Niemki z przeróżnych miast i krajów Europy, ale pani Borkowa, władająca biegle językiem niemieckim, szybko zaprzyjaźniła się z kilkoma paniami. Niemki lgnęły do niej chętnie zarówno ze względu na jej inteligencję i wykształcenie, jak i na tytuł, który im imponował, a którym Schwartz szafował chytrze, bo, zwracając się do pani Borkowej i Pawła, co chwila powtarzał z głębokim szacunkiem „Frau Gäfin“ i „Herr Graf“. (C. d. n.).

DZIEŃ GOSPODARCZY

Zagadnienie gospodarcze parcelacji

Plan na rok 1937

(K.). Od pierwszych niemal dni wskrzeszenia Ojczyzny, wskazywano na parcelację jako na jeden z najważniejszych momentów, mogących przeobrazić oblicze gospodarcze naszego kraju i zaspokoić znany w Polsce głód ziemi. Już w pierwszych zapowiedziach i próbach realizacji tego programu w latach 1919—1920 zdawało się, że rządy polskie ani na moment nie spuszczą tego problemu z oka, a ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. wskazywała, że wchodzimy na drogę jako tako uporządkowaną, programową, realną. Oceniając obecną sytuację zagadnienia parcelacyjnego stwierdzić musimy, że znajdujemy się w tak dziwnie niebezpiecznem skomplikowaniu, iż naprawdę trudno uchwycić się jakiejś zdrowej drogi wyjścia. A jednak na nią wkroczyć musimy, mimo kłód, które nam pod nogi rzuciły lata 1927—1930 z ich nastawieniem na zwyżkową tendencję ziemi, łatwem i szerokiem udzielaniem kredytów rolnych, które zastosowane w okresie największej pomyślności w rolnictwie, dziś są ciężarem u nogi każdego niemal gospodarstwa rolnego. Nie będziemy wyliczali wszystkich momentów, to jednak pozostaje faktem, że w akcji parcelacyjnej przewidywania nasze spaliły na krótkiej mecie, zawiodły.

Parcelacja dała do dziś około 1.300 tys. ha rozparcelowanej ziemi, z czego w okresie 1926—1931, jak podaje p. Józef Radwan, z górą miljon ha, przy udzielonym kredycie Pol. Banku Rolnego na sumę 229 milj. zł., nie licząc kredytu ulgowego z sum budżetowych.

Od r. 1931 kredyty te uległy raptownemu zahamowaniu i to właśnie w momencie, gdy na rolnictwo zwalił się całym ciężarem kryzys. Od czasu do czasu podejmowano próby ożywienia ruchu parcelacyjnego, niestety bez efektowniejszych skutków.

Śmiało powiedzieć musimy, że od lat 5-ciu parcelacja jakgdyby zamarła. Wieś i tak już katastrofalnie przeludniona, spadła na dno nędzy, a wołanie o skrawek ziemi nie dolatywało do uszu czynników decydujących. Na każdem zebraniu rolniczem, w każdem sprawozdaniu od publikacyj Instytutu Puławskiego począwszy, a na rezolucjach gmin wiejskich skończywszy, przewijało się jedno błaganie: ziemi, ziemi, ziemi!

O tę ziemię błagał przedewszystkiem chłop małopolski, wskazując na warunki, w jakich żyje on i jego rodzina. Wszak znanem jest ogólnie stan posiadania chłopa polskiego szczególnie w Małopolsce zachodniej i środkowej. Tam na jednym morgu i z jednego morga żyje często 6—10 osób. Z czego — pytamy? Nie lepiej przedstawia się sprawa i w Małopolsce wschodniej. A parcelacja ciągnie za sobą nietylko zagadnienie gospodarcze, ale i zagadnienie naszego polskiego stanu posiadania, z czego sobie dobrze zdają sprawę ci, którzy nad tym problem porucżoną mają straż.

Stąd też z pewną ulgą dowiadujemy się, iż Rada Ministrów na swem posiedzeniu dnia 7 bm. uchwaliła plan parcelacyjny na rok 1937, który przedstawia się, jak następuje:

I Grunta państwowe i państw. Banku Rolnego: 100 hektarów w województwie warszawskiem, 600 ha w woj. łódzkiem, 1.000 ha w woj. kieleckiem, 6.300 ha w woj. lubelskiem, 1.200 ha w woj. białostockiem, 700 ha w woj. wileńskiem, 500 ha w woj. nowogródzkiem, 1.500 ha w woj. poleskiem, 7.800 ha w woj. wołyńskiem, 5.900 ha w woj. poznańskiem, 3.400 ha w woj. pomorskiem.

II. Grunta prywatne: województwo warszawskie 11.000 ha, łódzkie 9.000 ha, kieleckie 6.000 ha, lubelskie 11.500 ha, białostockie 5.000 ha, wileńskie 7.000 ha, nowogródzkie 7.000 ha, poleskie 4.000 ha., wołyńskie 8.000 ha, **tarnopolskie 8.000 ha, stanisławowskie 2.000 ha, lwowskie 7.000 ha, krakowskie 2.500 ha,** poznańskie 20.000 ha, pomorskie 12.000 ha.

Uzasadnienie powiada, że plan parcelacyjny na r. 1936 dla gruntów państwowych i Banku Rolnego obejmował 20.000 ha, dla gruntów prywatnych 80.000 ha. Z uwagi na konieczność wzmożenia akcji parcelacyjnej, plan r. 1937 został przewidziany w obszarze o 50 proc. większym, a mianowicie dla gruntów państwowych i Banku Rolnego o obszarze 30.000 ha, dla gruntów prywatnych 120.000 ha.

Parcelacja prywatna zostanie wzmożona m. i. przez likwidację andmiernie zadłużonych majątków, licytowanych przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie.

Ustalony plan parcelacyjny na rok 1936 dla gruntów prywatnych w wysokości 80.000 ha został wykonany tylko na obszarze 47.168 ha, wobec czego ogłoszony został imienny wykaz, obejmujący 32.832 ha, podlegających przymusowemu wykupowi, a mianowicie: woj. warszawskie 2.944 ha, łódzkie 1.093 ha, lubelskie 1.222 ha, wileńskie 225 ha, nowogródzkie 790 ha, wołyńskie 2.429 ha, **tarnopolskie 3.960 ha, lwowskie 4.295 ha,** poznańskie 8.210 ha, pomorskie 7.684 ha.

Przy tej sposobności zwrócić chcielibyśmy uwagę na kilka rezolucyj, które zapadły na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, na którem zarówno sprawa parcelacji, jak i osadnictwa, była nader poważnie omawiana i to z punktu polskiego stanu posiadania.

Na wniosek delegatów z Małopolski Środkowej — przeważnie z Łańcuta — przyjęto między innemi poniższe uchwały:

— „Zjazd domaga się zmiany ustawodawstwa agrarnego w kierunku przejęcia przez Państwo nadwyżek większej własności rolnej, zarówno z tytułu zaległych podatków państwowych i samorządowych, oraz zobowiązań w instytucjach finansowych, z tem jednak, by zapas tej ziemi użyty był wyłącznie na cele osadnictwa z przeludnionych powiatów środkowej Małopolski.

Równocześnie winna być wzmożona celowa i konsekwentna akcja osadnicza na kresach wschodnich, dająca ujście przeludnionej, rozgoryczonej brakiem pracy i środków do życia ludności wsi małopolskich na następujących warunkach:

Państwowy Bank Rolny winien nabywać wszystkie majątki ziemskie, wystawione na licytacje z przeznaczeniem na parcelacje.

Państw. Bank Rolny winien również wykupywać ziemię w środkowej Małopolsce od drobnych rolników, którą rozsprzedawałby od ręki pomiędzy pozostających na wsi rolników na długoterminowy i tani kredyt hipoteczny. To umożliwiłoby pozbywającym się gruntu w środkowej Małopolsce, nabycie znacznie więcej ziemi na kresach, przyczem uzyskany długoterminowy i nisko procentowy kredyt osadniczy posłużyłby do należytego i natychmiastowego zagospodarowania".

Nie mamy w niniejszym artykule zamiaru omawiać szeregu zagadnień związanych z parcelacją, jesteśmy bowiem przekonani, że nauczeni dotychczasowem doświadczeniem, które nas dziś drogo kosztuje, pójdziemy po drogach realnych z ominięciem wszelakich fikcyj gospodarczych.

Na temat ten oddajemy zresztą chętnie głos naszym rolnikom z Małopolski.

———

Ubezpieczenie rzemieślników i chałupników

Krążą pogłoski, że t. zw. dobrowolna forma ubezpieczeń emerytalnych ma być rozszerzona w drodze przymusu na rzemieślników i chałupników, jak również na niektóre kategorje pracowników umysłowych.

Nieubezpieczeni mogą otrzymać zasiłki

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał niezwykle doniosłe dla sfer pracowniczych wyjaśnienie w sprawie wypłaty zasiłków na wypadek choroby. Art. 115 ustawy o ubezp. społecznych, uzależnia nabycie prawa do zasiłku od podlegania obowiązkowi ubezpieczenia w ciągu 4-ch tygodni.

Z. U. S. ustalił, że określenie powyższe nie może być w żadnym razie rozumiane jako warunek posiadania 4-ch tygodni składkowych. Wynika stąd, że do powstawania prawa do zasiłku chorobowego nie jest wymagany fakt ubezpieczenia pracownika, a decyduje wyłącznie okoliczność, jak długo przed nastąpieniem niezdolności do pracy był zatrudniony i czy praca ta uzasadniała obowiązek ubezpieczenia. Wobec tego pracownik nabywa prawo do zasiłku, o ile w ciągu 28 dni pozostawał w stosunku pracy, podlegającym obowiązkowi ubezpieczenia.

———

Wielbłąd w służbie wojskowej



W północnej Abisynji, pozbawionej dróg kołowych, używają Włosi wielbłądów jako zwierząt jucznych

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Lwów, dnia 10 lutego.

Na Giełdzie pieniężnej notowano Chodorów 86.00. Większy ruch w dewizie na Londyn.

Dolar około zł. 5.21

AKCJE

Bank Polski 97.50, Starachowice 33.50 — 33.25.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.21 i trzy czwarte.

Lwów, dnia 10 lutego.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 59.25, 5 proc. poż. kolejowa 55.75 — 56.00, 6 proc. poż. dolarowa 77.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.63 — 62.50 — 62.63 — drobne 63.00.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.25 89.43 89.07, Holandja 359.80 360.52 359.08, N. Jork kabel 5.23 i pół, 5.24 i trzy czwarte, 5.22 i jedna czwarta, Londyn 26.27 26.34 26.20, Oslo 131.90 132.23 131.57, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.96 22.00 21.92, Sztokholm 135.45 135.78 135.12, Szwajcarja 173.15 173.49 172.81.

LONDYN. N. Jork 5.01 i trzy czwarte, Paryż 74.97, Berlin 12.30 i pół, Amsterdam 7.29 i trzy czwarte, Bruksela 29.42 i pół Włochy 62.12, Szwajcarja 15.16 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.39 i pół, Praga 119.00 i pół, Wiedeń 26.37, Warszawa 26.28.

ZURYCH. Paryż 20.21 i trzy czwarte, Londyn 15.16 i pół, N. Jork 3.02 i jedna ósma, Bruksela 51.53 i trzy czwarte, Włochy 24.30, Amsterdam 207.77 i pół, Sztokholm 78.20, Oslo 76.20, Kopenhaga 67.70, Warszawa 57.72 i pół.

PARYŻ. Londyn 75.00, N. Jork 14.94 i jedna ósma, Bruksela 255.00, Włochy 120.80 Szwajcarja 494.50, Berlin 609.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach oraz egzekutywna sprzedaż makuchów.

Koniczyna czerwona podrożała, natomiast otręby pszenne średnie, nieco potaniały.

W innych artykułach ceny niezmienione.

Tendencja naogół utrzymana ,usposobienie ożywione.

Ceny loco wagon Lwów.

Koniczyna czerwona natur. 110.00 — 120.00, Koniczyna czerwona wolna od kanianki 120.00 — 130.00, koniczyna czerwona nasienna, wolna od kanianki 96 procent, 130.00 — 140.00, otręby pszenne średnie 9.25 — 9.50.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA DROBIU I NABIAŁU.

Masło blokowe hurt. 2.70 zł. det. 3.00 zł., — II. sorty 2.50 i 2.80, — kuchenne 2.50 i 2.80, Jaja kopa 3.50 zł., sztuka 6.5 gr. — Mleko hurt. 16 gr. litr. detal. 18 gr. — Śmietana słodka hurt. 70 gr., detal. 80 gr. Śmietana kwaśna hurt. 80 gr., detal. 1.00 zł. — Twaróg hurt. 40 gr., detal. 50 gr. — Sery: trapistów b. 1.65 zł. detal. 2.00 zł., tylżycki 1.60 i 2.00, ementalski 3.50 i 4.00, droyer 2.50 i 3.00, ejdamer 1.75 i 2.20, litewski 1.80 i 2.20 zł.

Kury w detalu za kg. 1.45 zł., kaczki 1.40, gęsi 1.20, indyki 1.50 zł.

Z WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

„PRZEMYSŁ NAFTOWY" (zeszyt 3), organ Krajowego Tow. Naftowego we Lwowie, zawiera materjał referatowy, złożony przez przedstawicieli świata naftowego na ostatniej konferencji międzyministerjalnej. Na treść składają się poniższe artykuły: „Komisja Międzyministerjalna dla spraw przemysłu naftowego", Inż. D. Wandycz: „Uwagi o sytuacji ogólnej przemysłu naftowego", J. Szlemiński: „Kopalnictwo naftowe i jego problemy", Dr. I. Wygard: „Zagadnienie poszukiwawcze w polskim przemyśle naftowym", Dr. St. Schaetzel: „Zagadnienia fiskalne przemysłu naftowego", Inż. St. Zarzecki: „Problemy komunikacyjne przemysłu naftowego", Dr. T. Mikucki: „Zagadnienia socjalne w przemyśle naftowym", „Postulaty przemysłu naftowego", Wiadomości bieżące.

Życie gospodarcze

— Donoszą z Moskwy, że w Z. S. R. R. wyprodukowano w r. 1935 — 1.540 parowozów, wobec 1.155 w roku 1934. Wagonów wyprodukowano 73.600 sztuk, wobec 23.742 sztuk w roku 1934, przyczem chodzi prawie wyłącznie o wagony towarowe.

— W roku 1935 zaprotestowano na terenie całej Polski ogółem 1.485.6 tys. sztuk weksli na sumę 230.6 milj. zł. wobec 1.494.5 tys. sztuk na sumę 280.4 miljon. zł. w roku 1934 i 1.949.7 tys. sztuk na sumę 407.5 milj. zł. w roku 1933

Okrutne prawo gen. Chan-Sien-Li

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego").

Shanghaj, w styczniu.

Chiny, mimo swego potężnego uroku i pięknej przyrody, są równocześnie krajem zgrozy i okrucieństwa, o czem się, przebywając na Dalekim Wschodzie od roku 1929 do 1935, miałem możność dokładnie przekonać.

W roku 1931, tuż przed konfliktem japońsko - chińskim, przybyłem do miasta Kiu - Kiang, oddalonego od Shanghaju o 1.400 km. na północ, w prowincji Kiangsee. Ulice wąskie, zastawione po obu stronach straganami (w rodzaju naszych) ze słodyczami i owocami, które padają pastwą much i bakteryj, jakoteż pyłu, wznoszącego się tumanami po ulicach. O jakiejkolwiek higjenie niema mowy. Chińczycy są bardzo zaniedbani w stroju, jak i wyglądzie. Natomiast pod względem uczciwości, Chińczyk w tej prowincji jest bez zarzutu. Zaznaczyć jednak trzeba, że uczciwość ta nie jest wynikiem poczucia etycznego, lecz trwogą przed strasznem prawem generała Chan - Sien - Li, okrutnie karzącego za wszelkie przestępstwa. Jak to prawo w praktyce wyglądało — jako naoczny świadek podaję.

I tak, po przybyciu do Kin-Kiang, skierowałem się do pewnego hotelu, gdzie ku wielkiemu swemu zdziwieniu nikt nie wyszedł na moje spotkanie (jak to zazwyczaj ma wszędzie tam miejsce). Nie zastanawiając się dłu go, wszedłem do wnętrza i zawołałem: „Cawan!" (boy) — jednak nikt się nie zjawił, ani nie odezwał. Zawołałem po wtórnie, tym razem na gospodarza (lope) — lecz znowu bez skutku. Wówczas podszedłem do pierwszych z brze gu drzwi, otworzywszy je, osłupiałem z przerażenia. Na podłodze niewielkie go pokoju leżały trzy ludzkie ciała z odciętemi głowami W pierwszej chwili nie zorjentowałem się, coby to mogło być, czy napad bandycki, czy jakiś akt zemsty, dość, że zamknąłem i wyszedłem, by zawiadomić policję, o tem, co widziałem. Lecz już na schodach spotkałem około 8-miu policjantów, na czele których szedł barczysty, potężny Chińczyk, do pół obnażony, który niósł na ramieniu olbrzymi miecz, służący, (jak się później dowiedziałem) jako narzędzie do wykonania egzekucji. Ten dziwny korowód zamykało 28 osób, złożonych z kobiet, mężczyzn i dzieci. Nie wiedząc, co to ma znaczyć, chciałem uciec, było już jednak zapóźno, gdyż podszedł do mnie oficer policji, nieźle mówiący po angielsku z zapytaniem: „Szanowny pan, chcieć tu zamieszkać, nieprawda? Moja nie życzyć panu w tym domu mieszkać, bo my za trzy godzina ten dom spalić, wraz z niedobrymi ludźmi".

Usłyszawszy to spytałem: „Co się w tym domu dzieje? Co znaczą te trupy — policja i kat? Na to, uprzejmy oficer chiński napisał mi na kartce adres innego hotelu i poradził, abym tu nie mieszkał, gdyż są tu złodzieje, czego dowodem będzie za chwilę wykonany wyrok śmierci.

— „Oto — rzekł — mamy bardzo dobrego kata, który niesłychanie sprawnie wykonuje swój zawód, zresztą może to pan zobaczyć". Na taką propozycję, sprawdziłem nieznacznie, że bezpiecznik mego browninga odsunięty i posze dłem za oficerem na dziedziniec, gdzie ujrzałem drugą smutną scenę: Wszyscy skazańcy klęczeli rzędem, obnażeni do połowy, tak kobiety, jak mężczyźni i dzieci. Jeden z policjantów chodził od jednego do drugiego, smarując jakimś tajemniczym płynem skazańcom tylną część karku.

Tymczasem oficer zbliżył się do kata i nałożył mu na szyję złoty łańcuch, z herbem generała Chan - Sien - Li, co — według tamtejszych przepisów — jest dla kata symbolem prawa, wykonywania egzekucji.

Uprzejmy oficer objaśniając mnie dalej — wskazał palcem na pierwszego z klęczących mówiąc: „Widzi pan, ten jest gospodarzem hotelu i będzie stracony na samym końcu. Za swoje wielkie przestępstwo, musi być świadkiem śmierci swojej niewinnej rodziny. On bowiem był sprawcą kradzieży i ohydnego, podstępnego morderstwa: dwa dni temu, zagościł do jego hotelu, pewien bardzo bogaty handlarz, który miał ze sobą 2 kgl złota. Przebudziwszy się rano stwierdził brak tego cennego przedmiotu. Nie namyślając się długo, zawezwał gospodarza i spytał, gdzie jest jego pakunek. Wtedy gospodarz „wyjaśnił" mu, że przeczuwając, iż pakunek ten zawiera coś bardzo wartościowego — schował go do swojej ogniotrwałej kasy, sprowadzonej z Ameryki, której nikt nie potrafi otworzyć w całym mieście, tylko on sam. Dodał przytem, że kasa znajduje się w piwnicy. Zaintrygowany opowiadaniem handlarz (Chińczycy są niesłychanie naiwni) chciał zobaczyć tę fenomenalną kasę. Wobec tego udali się z gospodarzem do piwnicy. Tam zamiast „ogniotrwałej kasy", stało trzech uzbrojonych w noże Chińczyków, którzy rzucili się na kupca i zamordowawszy go, zakopali w tej samej piwnicy. O zbrodni dowiedzieli się sąsiedzi i donieśli policji. A, że w prowincji tej obowiązuje takie prawo, iż sprawców podobnego czynu, oraz ich rodzinę karze się śmiercią, ażeby „do korzenia" wytępić wszystkich prze stępców — przeto gospodarz musi ponieść zasłużoną karę".

Tu opowiadanie swoje oficer przerwał, dając znak do rozpoczęcia egzekucji. Błysnął katowski miecz, odcięta głowa potoczyła się, jak dojrzały melon a z bezgłowego kadłuba trysnęła fontanna czerwonej krwi.

Ujrzawszy pierwszą ściętą głowę — uciekłem, kierując się w stronę wskazanego mi przez oficera hotelu.

Nazajutrz po bardzo męczącej i nieprzespanej nocy, zaraz rano, najbliższym pociągiem wróciłem do Nankinu. Miałem dość okrutnego prawa gen. Chan-Sien-Li...

KAR. MICH.

Pierwsza zwycięzczyni olimpijska



Christl Cranz zdołała zdobyć w biegu zjazdowym zaledwie szóste miejsce.

Ossolineum w roku 1935

Otrzymaliśmy następujące informacje o stanie zbiorów i pracowni Zakładu Nar. im. Ossolińskich.

Bibljoteka. W dziełach skatalogowanych numer bieżący doszedł do L. 202.000. Razem druków jest 196.467 (przybyło 3.051) dzieł, 293.917 tomów (przybyło 5.257), 283.787 woluminów (przybyło 2.958), w tem inkunabułów 317, a druków XVI. wieku 5.065 w 5.168 tomach a 4.855 woluminach. Nie skatalogowanych około 100.000 tomów. Czasopism bieżących 2.375 (ubyło 94, a przybyło 415). Rękopisów około 10.000 w tem zinwentaryzowanych 6.133 (przybyło 133) w 6.299 woluminach, dyplomatów pozycyj 2.012, sztuk 2.142 (przybyło 2), autografów około 7.500, w tem zinwentaryzowanych 5.298, map 2.374 (przybyło 7), muzykaljó 741 (przybyło 6). Oprawiono druków 443, poprawiono 44 tomów, 222 rękopisów oprawiono lub poprawiono.

W r. 1935 korzystało z Pracowni Naukowej przez 266 dni osób 7.965 z 15.487 dzieł w 28.028 tomach i 1.801 rękopisów, 786 autografów i 255 muzykaljów. Do domu wypożyczono 5.245 dzieł w 6.341 tomach, 3.206 osobom. Rękopisów wypożyczono do innych instytucyj 126. Kwerend naukowych załatwiono 78. Zwiedziło bibljotekę 590 osób.

Biuro Wymiany Wydawnictw otrzymało od 120 instytucyj 807 dzieł i perjodyków w 960 tomach i zeszytach.

Bibljoteka im. Gwalberta Pawlikowskiego liczy druków 22.332, rękopisów 290, dyplomów 232, autografów 4.270, map 678, numizmatów 3.688, rycin 24.827.

Muzeum im. XX. Lubomirskich liczyło w r. 1935 według inwentarzy: przedmiotów archeologiczno - historycznych 3.972, obrazów 1.319, rzeźb 473 plus 1 depozyt, rycin i sztychów 29.540, w gabinecie numizmatycznym 21.540 sztuk, fotografij 7.050. Bibljoteka muzykalna liczyła dzieł 3.118 w 3.620 tomach.

Przyrost zbiorów w r. 1935 wyraża się następująco: przedmiotów archeologiczno - historycznych 22 sztuk, obrazów 9, grafiki 507, numizmatyki 7, fotografij 776, książek dzieł nowych 112 w 187 tomach, rzeźb 4.

Pracujących w pracowni naukowej Muzeum było w r. 1935 — 645 osób, zwiedziło Muzeum 3.534 osób.

Ze względu na konieczność sporządzenia nowych inwentarzy wszystkich działów z wyjątkiem bibljoteki i zbioru fotografij, jak i ze względu na potrzebę wydzielenia z napływających darów przedmiotów nie nadających się do wcielania do zbiorów, wstrzymano wpisywanie nowych pozycyj do starych inwentarzy, prowadząc ich ewidencję w osobnej księdze wpływów.

Z Tarnopola

OSOBISTE. P. Wojewoda K Gintowt - Dziewałtowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Tak samo p. Starosta T. Malicki.

NOWOMIANOWANY NACZELNIK WYDZ. W TARNOPOLU. W Tarnopolu objął urzędowanie nowo mianowany naczelnik Wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego p. Eugenjusz Bielecki, dotychczasowy szef gabinetu Min. Roln. i Reform Rolnych.

Z RUCHU SŁUŻBOWEGO. Dnia 4 b. m. objął urzędowanie nowomianowany naczelnik Wydz. społeczno-politycznego przy Wydz. Woj. w Tarnopolu p. E. Bielecki, dotychczasowy szef gabinetu Ministra Rolnictwa.

ZJEDNOCZENIE CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Dnia 2 b. m. odbyło się w Tarnopolu zebranie organizacyjne Chrześcijańskich Związków Zawod. Na zebranie przybył ks. prof. Szydelski ze Lwowa, który wygłosił referat „o zasadach pracy około zjednoczenia". Pod koniec uchwalono odpowiednie rezolucje, idące w kierunku zjednoczenia.

WYSTRZAŁEM Z PISTOLETU pozbawił życia swą kochankę. Tragedja rozegrała się w Brodach dnia 4 b. m. Kapral 43 pp. E. Stangel, zdradzony przez Marję Bobyk, celnym strzałem z pistoletu w skroń pozbawił ją życia, a następnie sam strzelił sobie w głowę raniąc się ciężko. W stanie ciężkim przewieziono go do Okręg. Szpitala Wojsk. we Lwowie.

Ze Stanisławowa

MIANOWANIA W POLICJI. S. przod. Hilary Stegermajer został mianowany zastępcą kierownika Wydz. Śledczego P. P. w Stanisławowie.

NAGŁY ZGON W GABINECIE LEKARZA. Onegdaj o godz. 14'20 zmarł nagle w przedpokoju ordynującym dr. St. R. przy ul. Kazimierzowskiej 12, Mikołaj Łabiński, l. 42, zamieszkały stale w Bołszowcach. Wezwany fizyk miejski dr. Hacker stwierdził śmierć wskutek pęknięcia wrzodu gruźliczego na cienkim jelicie.

ROK WIĘZIENIA ZA PRZEBICIE SZTYLETEM. Trybunał sądu stanisławowskiego skazał Izaka Weisa, pom. fryzjerskiego, na rok więzienia, za przebicie sztyletem K. Stregera, za to, że Streger nie pozwolił tańczyć swojej narzeczonej z Weisem.

ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z WYBUCHEM PETARDY. W związku z wybuchem petardy w kamienicy Leona Löwena, który nastąpił w w ub. niedzielę w godzinach wieczornych, policja na polecenie sędziego śledczego aresztowała i odstawiła do więzienia sądowego B. Szalera, b. urzędnika skarbowego, Józefa Mosztelacza, z zawodu ślusarza i Marjana Nanowskiego, czeladnika stolarskiego.

SPROSTOWANIE OMYŁKI DRUKU. W 35 nrze naszego dziennika wkradły się dwie omyłki druku w kronice stanisławowskiej: — pierwsza, w recenzji teatralnej, gdzie zostało zmienione nazwisko artysty Klejera na Kleinera, — druga w zmianie podpisu autora feljetonu ze Stanisławowa. Pod pis powinien brzmieć: Tadeusz de Hryczenic, a nie jak mylnie podano de Hryczynic.

Z Gródka Jag.

STRZELANINA NA WESELU. Dnia 6 bm. wieczorem na weselu u Wasyla Wasiunyka w Porzeczu Lubieńskiem powstała między parobkami awantura, w czasie której Jan Netryczko z Zaszkowic wystrzelił z rewolweru, raniąc Wasyla Daniłkę w czoło.

Ranny Daniłko odpowiedział strzałami karabinowemi, a niejaki Choma strzałami rewolwerowemi, od których został ranny Petryczko w lewy bok. Zajście zlikwidował patrol policyjny z Lubienia Wielkiego, przytrzymując Wasyla Daniłkę i Chomę Iwana z Porzecza Lubieńskiego, którzy przekazani zostaną do dyspozycji prokuratora. Powodem zajścia były porachunki osobiste między Petryczką a Daniłkiem.

Rolnik z Wileńszczyzny 500-tysięcznym abonentem Polskiego Radja

Jak już donosiliśmy, liczba abonentów Polskiego Radja przekroczyła pół miljona i wynosi już dziś z górą 513.000. Szczęśliwym abonentem radjowym Nr. 500.000 okazał się drobny rolnik p. Władysław Dunowski, który został zarejestrowany w Urzędzie pocztowym w Nowej Wilejce w dniu 13 stycznia br. W ten sposób drugą, półmiljonową serję naszych radjoabonentów rozpoczął przedstawiciel 22-miljonowej rzeszy rolników w Polsce. Dodać należy, że liczba rolników abonentów Polskiego Radja wynosi dziś około 80.000.

Z okazji tego doniosłego dla rozwoju radjofonji polskiej momentu, Dyrekcja P. R. postanowiła ofiarować upominek 500-tysięcznemu abonentowi w postaci złotego zegarka, który p. Dunowskiemu zostanie wręczony osobiście przez Dyrektora Polskiego Radja p. R. Starzyńskiego. Uroczystość ta odbędzie się w studjo Polskiego Radja w Warszawie we czwartek, 13 bm. o godz. 17.50—18.05 i przebieg jej będzie nadany przez mikrofon.

Niezależnie bowiem od półmiljonowego abonenta, cenne upominki otrzymają też abonenci Nr.: 499.996, 499.997, 499.998, 499.999 i Nr. 500.001, 500.002, 500.003, 500.004, którzy (poza wspomnianymi abonentami Nr. 499.997, 499.998) wezmą udział w analogicznych uroczystych audycjach w rozgłośniach regjonalnych, na terenie zasięgu których zostali zarejestrowani.

Wieczór ku czci J. Paderewskiego

Ruchliwe i zapobiegliwe „Koło rodzicielskie“ przy Zakładach naukowych S. S. de Notre-Dame we Lwowie, urządziło w ubiegłą sobotę dla starszych uczenic i zaproszonych gości, interesujący wieczór ku czci znakomitego naszego muzyka i męża stanu J. Paderewskiego.

Program koncertu zawierał wyłącznie utwory genjalnego mistrza tonów, a wykonanie powierzono wytwornym siłom artystycznym ze znakomitym barytonistą p. Mossakowskim na czele. — Nazwisko tego ulubieńca Lwowa na programie, zapewniło koncertowi nietylko duże powodzenie, ale nadało także imprezie dużą wartość artystyczną.

W programie usłyszeliśmy piękną sonatę skrzypcową op. 13. w udatnem wykonaniu p. Bańkowskiej. Part fortepianowy spoczywał w doświadczonych rękach p. Mattauchówny, która odegrała ponadto z dużem zrozumieniem „Polonezа“ i „Krakowiaka fantastycznego“. Dzieła te, stawiające znaczne wymogi techniczne swoim odtwórcom, odegrane z prawdziwym polotem, świadczą bardzo pochlebnie o pianistowskich możliwościach wykonawczyni.

Bardzo udatnie odśpiewała p. Zarzycka pieśni: a to „Chłopca mego — Dudziarz — Polały się łzy“. Młoda śpiewaczka rozporządza cennym materjałem wokalnym o szlachetnem ciemnem zabarwieniu i miłym dźwięku — dobrze wyszkolonym. Wykon jej wcale dojrzały, stał na znacznym już poziomie. Akompanjament spoczywał w rękach cenionej prof. p. Zofji Kozłowskiej.

Koncert rozpoczął i zakończył zawsze świetny Mossakowski — śpiewał niezmiernie ofiarnie — pieśni i arje Paderewskiego i Moniuszki. — Młodzież słuchała w skupieniu z zapartym oddechem — a piękno muzyki i piękno wykonu pozostawiło w duszach jej niezatarte wrażenie.

Burzliwemi oklaskami dziękowała młodzież, przepełniająca piękną aulę Zakładu wykonawcom, oraz przewodniczącej „Koła rodzicielskiego“ p. Maciejewskiej, która nie szczędziła trudów, by wieczór wypadł pod każdym względem wzorowo.

J. W.

Zjazd Oficerów Rezerwy we Lwowie

We Lwowie odbył się w ub. niedzielę zjazd prezesów kół Związku Oficerów Rezerwy ziem południowo-wschodnich. Przybyło około 70 prezesów kół, wiceprezes zarządu głównego Mieczysław Grzybowski z Warszawy, oraz prezes Federacji P. Z. O. O. b. wojew. Gołuchowski.

Nadto w zjeździe wzięli udział kierownicy Okr. Urzędów PW. i WF. DOK. VI. i X. płk. Szymon Kocur i płk. dypl. Scholtze-Srokowski, dalej płk. Karol Schrötter, ppłk. Lewkowicz i in. Zjazdowi przewodniczył prezes Okręgu Zw. Ofic. Rez. prof. dr. Zalewski.

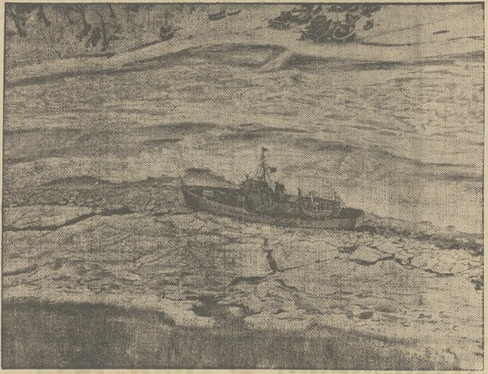
W czasie zjazdu wygłoszono szereg referatów, a mianowicie referaty wygłosili: dr. Stefan Mękarski o roli oficera rezerwy w chwili obecnej, mjr. Włodzimierz Krynicki, wiceprezes Okręgu p. t. „Oficer Rezerwy“ w pracy P. W. i W. F. i w pracy społecznej“, dyr. dr. Stefan Uhma o zagadnieniach oświatowych (współpracy z T. S. L. i Macierzą Szkolną), p. Władysław Góralewski o zagadnieniach rolnych, dyr. dr. Adam Hamerski o zagadnieniu przemysłu i rękodzieła, dr. inż. Stanisław Bieńkowski o ogólnych zagadnieniach gospodarczych.

Po powzięciu uchwał w sprawach organizacyjnych, związkowych i ogólnych, uchwalono przez aklamację następującą rezolucję:

Odpowiadając na wyrażony podczas walnego zjazdu Związku apel członków Rządu i przywódców Związku, min. Góreckiego, Kwiatkowskiego i Raczkiewicza, deklarujemy z żołnierską gotowością, że całym naszym odpowiedzialnym i zbiorowym wysiłkiem przyczyniamy się i przyczyniać będziemy czynnie do zwycięskiego pokonania trudności, z któremi boryka się państwo w walce o swoją wielkość polityczną i niepodległość gospodarczą.

Stoimy na gruncie konstytucyjnej zasady silnej i skoncentrowanej władzy państwowej, działającej w granicach obowiązujących trwale praw. Zadaniem społeczeństwa polskiego jest współdziałanie z naczelnemi władzami państwa w wychowaniu obywateli i organizowaniu życia zbiorowego w duchu idei moralnych solidarności społecznej. Tylko istnienie i działanie takiej idei moralnej i idei społecznej zdolne jest wykrzesać z mas społeczeństwa wolę i entuzjazm twórczości. Bez idei władza będzie tylko biurokracją, a państwo tylko aparatem administracyjnym. Tchnięcie idei w te ramy ustrojowe i oparcie siły państwa na sile i żywotności społeczeństwa, wymaga również idealizm polityczny.

Katastrofalne mrozy w U. S. A.



Zimowe i olbrzymie opady śnieżne zabrały już w Stanach Zjednoczonych przeszło 500 ofiar. Na zdjęciu kuter policyjny, uwięziony w lodach jeziora Norwalk w stanie Connecticut.

Wędrowna czerwona klaka

(—) Od pewnego czasu zasypywani jesteśmy listami, ze skargami pod adresem, jak ktoś ją nazwał, t. zw. „czerwonej żydowskiej klaki“, która nie omija żadnej sposobności, by wykazać aktywność sekcji komunistycznej „proletarjatu“. Wszędzie jej pełno i w sali Jad Charuzim, i w Domu Rzemieślniczym i w teatrze „na jaskółce“ i w kinach tuż przed płótnem i na masówkach i na zebraniach. Ostatnio spotkaliśmy się z tą grupą złożoną z kilkunastu młodych Żydów i Żydówek w kilku miejscach

Gdy demonstrowano w jednym z kin obraz sowiecki, eksploatowany przez Żyda Leona Sandberga p. t. „Walka z caratem“, grupa tych wyrostków korzystała z każdej najbardziej błahej akcji, by demonstrować oklaskami swe rzekome uczucia. Publiczność w dalszych rzędach protestowała, ale czereda zgoła się tem nie przejmowała.

W czasie przedstawienia B. Shawa „Major Barbara“ ci sami „klakierzy“ obsiedli „jaskółkę“ i czyhając na pierwsze z brzegu zdanie, które nadawało się do urządzenia demonstracji bili w dłonie, podniecając się okrzykami. Publiczność oglądała się, zadzierała głowę na galerję, szukając przyczyn demonstracji i stwierdziła, że czerwona „proletsekcja“ wykorzystuje każdą sceniczną sytuację, by zadokumentować swą obecność.

Na jakimkolwiek wiecu, byle tylko padły słowa „wspólny front“ zmobilizowane przez czerwoną klakę tyły, wznoszą okrzyki: „żądamy zmiany ustroju“, „niech żyje Republika Rad Sowieckich“, a gdy jaki „amnestjonowany“ więzień polityczny dobija się głosu, wyrostki komunistyczne ryczą „niech mówi — dać mu mówić, precz z nacjonalizmem“ i t. d.

Wystarczy, by jakiś Funkelduft zjawił się na mównicy a czerwona klaka już daje sobie sygnał „A yz du!“ (już jest) i szykuje dłonie do braw.

Nie zraża się sekcja „proletkultu“ nawet tem, gdy większość aryjska zwraca jej uwagę na niestosowność zachowania. „Klakierzy“ w mig się odcinają: „wolność słowa, wolność zgromadzeń!“.

Tę sekcję „proletkultu“ znajdujemy często również na salach sądowych w czasie procesów komunistycznych. Tu siedzi cicho, studjuje przebieg rozprawy uczy się...

Słusznie przeto autor jednego z listów nadesłanych na ten temat do naszej redakcji podnosi, „że czas z tą grupą demonstracyjnych wyjców skończyć“. Oni doskonale zdają sobie sprawę ze swej roli „czerwonej klaki“ my jednak nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak ich wziąć za kark.

Pod prąd

Akademja magików

Do komisarjatu rządu w Warszawie wpłynęło niezwykłe podanie niejakiego Rubina vel Romea Puszyca vel Pirianiego, o wydanie mu koncesji na założenie w Warszawie „szkoły vel akademji magików i fakirów“.

Pan Rubin Romeo Puszyc Piriani w podaniu swem nadmienia, że prowadził już taką „akademję“ w Berlinie. Akademja czarnej magji przewiduje dwa „fakultety“: fachowy i dżentelmeński. Fakultet fachowy wymaga dwóch lat studjów, przyczem wśród wykładanych przedmiotów przewidziane jest: wyciąganie z cylindra wstążek, kanarków i żywych gołębi, łykanie szkła, gwoździ, żywych żab i ognie, leżenie na gwoździach i przekłuwanie się mieczem. Kurs „dżentelmeński“, przeznaczony dla „salonowców“, trwa trzy miesiące, a nauczanie obejmuje sztuczki z kartami, wyciąganie monet z nosa, zamianę szklanki atramentu na lemonjadę i inne tego rodzaju „rozrywki salonowe“.

Petenta skierowano do ministerstwa oświaty, które ma rozpatrzeć ową „rubinową“ propozycję.

Akademja taka byłaby bardzo pożyteczna. Wprawdzie dużo sztuczek czarnomagicznych, szczególnie z działu „dżentelmeńskiego“ jest u nas dobrze znanych, ale na ogół może za mało fachowo wykonywanych. I tak „dżentelmeni“ przeważnie wolą wyciągać pieniądze z kieszeni bliźniego niż z jego nosa. Bo cóż w nosie znaleść mogą, kiedy w dzisiejszych czasach nawet kieszeń jest pusta? To jest ryzyko zbyt wielkie. Dopiero przeszedłszy kurs p. Puszyca Pirianiego przekonają się, że i w nosie znaleść można skarby.

Tak samo i z temi sztuczkami karcianemi. Dotychczas rzadko kiedy to się udawało i zwykle kończyło się wylaniem dżentelmena na zbity łeb z salonu. Teraz dżentelmeni będą robili bardziej umiejętnie, rozweselając całe towarzystwo, a sami zbijając grubą forsę. A gdy się już nauczą zamieniać atrament na lemonjadę, z łatwością im przyjdzie „zamieniać“ złote zegarki na tombakowe.

Grunt bowiem to fachowość i wyższe, akademickie wykształcenie.

Swoją drogą, to ciekawe, że takie „praktyczne“ pomysły miewają najczęściej różni... Rubini Puszyce!

RYKSKI

Z Przemyśla

OBIEŻYŚWIAT W PRZEMYŚLU. Onegdaj zjawił się u tut. władz z prośbą o potwierdzenie pobytu niejaki S. Wolman z Warszawy, który od marca roku 1933, zapewne z braku innego zajęcia, wędruje pieszo po Polsce, przeszedłszy już szmat drogi, bo przeszło 11.000 klm. Odwiedził dotąd przeszło 500 miast, miasteczek i osad.

NOWA PLACÓWKA KATOLICKA. Powstała tu w nowym lokalu w Rynku Polska Państwowa Kolektura loterji klasowej. Fakt ten społeczeństwo katolickie przyjęło z zadowoleniem, gdyż dotychczas w mieście naszem podobne kolektury znajdowały się wyłącznie w rękach żydowskich. Życzymy przeto nowej tej katolickiej placówce pomyślnego rozwoju

Wiadomości bieżące

11 lutego 1936

Wtorek

Zjaw. N. M. P.

Jutro: 7 zał. Serwitów

Wschód słońca 7·02
Zachód „ 16·40

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Wtorek, dnia 11 b. m. godz. 8-ma wiecz. Opera „Rigoletto“.
Środa, dnia 12 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt“.

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek, dnia 11 b. m. — nieczynny.
Środa, dnia 12 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY

APOLLO: „Amfitrion“ i „Tajemnice Peroku“.
ATLANTIC: „Całe miasto o tem mówi“ — (Edward Robinson oraz Jean Arthur.
CASINO: „Melodja wielkiego miasta“.
CHIMERA: „Burza nad światem“.
COLOSSEUM: „Wszycy ludzie są wrogami“ i rewja „Co lubią kobiety“.
GRAŻYNA: „Kocham wszystkie kobiety“ z Janem Kiepurą.
KOPERNIK: Franciszka Gaal „Katarzynka“.
MARYSIEŃKA: „Pieniądz“ i „Bunt zwierząt“.
MUZA: „Sen nocy letniej“.
PALACE: „Dziewczę z Budapesztu“ — Marta Eggerth, Leon Ślezak, Hans Moser, Ida Wüst.
PAN: „Indyjscy piechurzy“.
PAX: „Miłość Tarzana“.
RAJ: „Muszę być młody“.
STYLOWY: Shirly Temply „Nasze słoneczko“ i rewja „Naokoło świata“.
ŚWIT: „Julika“.
TĘCZA: „F. 13. Eskadra Junaków“.
TON: „Armja Ewy“.
UCIECHA: „Burza nad Andami“ i rewja.

— TEATR WIELKI: Dziś we wtorek, dnia 11 b. m., trzecie przedstawienie II-go Staggione operowego pod dyrekcją T. Mazurkiewicza i R. Wragi: „Rigoletto“ w pierwszorzędnej obsadzie, z śpiewaczką światowej sławy Ewą Bandrowską w roli Gildy, świetnym tenorem Opera Comique Wiktorem Bregy w roli Księcia, Eugenjuszem Mossakowskim jako Rigolettem i Romanem Wragą jako Sperafucilliem. Ponadto usłyszymy pp. Adę Lenczewską (Magdalena), Marję Różycką (Paź), Jana Popiela (Hr. Monterone), J. Wilińskiego - Hilsenrath (Borsa). Orkiestra Filharmonji Lwowskiej, Lwowski Chór operowy. Tańce układu p. Beli Katzowej. Dyryguje: Tadeusz Mazurkiewicz, reżyseruje A. Popławski. Będzie to ostatni występ Ewy Bandrowskiej!

Przez omyłkę w wczorajszym komunikacie ogłoszono, że opera dzisiejsza odbędzie się w Teatrze Rozmaitości; przedstawienie operowe odbędzie się oczywiście w Teatrze Wielkim.

— TEATR ROZMAITOŚCI: — nieczynny.

— NAJBLIŻSZA PREMJERA TEATRÓW MIEJSKICH. Premjera świetnej komedji znanego pisarza Bus Feketego „Tratika Pani Generałowej“ odbędzie się już w tym tygodniu, prawdopodobnie w sobotę, dnia 15 b. m. w Teatrze Rozmaitości. Reżyseruje znany Lwowianin z wielu najbardziej interesujących inscenizacyj — Bronisław Dąbrowski.

— TEIKO KIWA WE LWOWIE! Organizatorom II. Staggione operowego pp. Tadeuszowi Mazurkiewiczowi i Romanowi Wradze, udało się w ostatniej chwili pozyskać na jeden jedyny występ panią Teiko Kiwa, najznakomitszą artystkę japońską doby obecnej i genjalną odtwórczynię roli tytułowej „Madame Butterfly“. Pani Teiko Kiwa, wystąpi już dnia 13 lutego w tej operze Pucciniego.

Poseł wiceprezydent Ostrowski po raz czwarty prezesem Zw. Obrońców Lwowa

W niedzielę wieczorem w sali Instytutu Technologicznego odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. w sprawie budowy własnego domu Z. O. L., na którem równocześnie dokonano wyboru nowej Rady zawiadowczej Związku. Prezesem Związku wybrany został ponownie poraz czwarty wiceprezydent miasta poseł dr. Stanisław Ostrowski, wiceprezesami mjr. Klink, kpt. Antoszewicz i kpt. dr. Matkowski, sekretarzem p. Edward Wyżykowski, skarbnikiem dr. Pastuszek. W skład rady zawiadowczej weszli pp. prof. Kamiński, Łysakowski, dr. Sokołowski, dr. Mierzecki, dr. Rucker, kpt. Schramm, dyr. Łapicka, kpt. Bober, Seńkowski, Nieprzewski, Stawniczy, Rapalski, Lenard, Kiełbiński, do komisji rewizyjnej dyr. dr. Uhma, dyr. Bialikiewicz, dr. Górski, Mozer i Broń, do sądu polubownego prok. dr. Eppler, prof. Chlipalski, dr. Kilanowicz, Łabędzki i Martini.

Zebranie zagaił p. Wyżykowski, poczem kpt. Antoszewicz odczytał pismo prezesa dr. Ostrowskiego w sprawie budowy domu. Skolei przewodnictwo zebrania objął mjr. Węgrzynowski. — Sprawę budowy domu wspólnie ze Związkiem Legjonistów i Związkiem Strzeleckim przekazano nowowybranej radzie zawiadowczej do rozpatrzenia.

Srebrne gody 24 rodzin we Lwowie

Arcybractwo Matek Chrześcijańskich obchodziło w niedzielę, 9 bm. uroczystość otrzymania błogosławieństwa Papieskiego dla 24 rodzin członkiń powyższego Arcybractwa, które w bieżącym roku obchodzić będą srebrne gody małżeńskie. Po pontyfikalnej Mszy św., którą odprawił Dostojny Arcypasterz Ks. Arcybiskup Bolesław Twardowski o godz. 7.30 rano w kościele OO. Jezuitów, przystąpili wszyscy do wspólnej Komunji św., potem Ks. Arcybisku wręczył po przemówieniu imienne dyplomy z błogosławieństwem Papieskiem.

Następnie odbyło się w sali Sodalicji Marjańskiej wspólne śniadanie, na którem Dyrektor „Przezorności“ A. Rozwadowski podziękował Ks. Arcybiskupowi Twardowskiemu, moderatorowi O. T. J. Majcherowi i prezydentce Arcybractwa p. Nahlikowej za urządzenie tej wzniosłej uroczystości. W odpowiedzi wyraził Ks. Arcybiskup swoją radość z działalności powyższego Arcybractwa i podniósł znaczenie związków małżeńskich.

Dyplomy z błogosławieństwem Papieskiem otrzymali następujący Jubilaci: Janowie Bajdowie, Józefowie Baranowscy, Karolowie Buchmannowie, Bazylowie Chodowiccy, Władysławowie Chutkowscy, Józefowie Dadejowie, Henrykowie Gargulowie, Władysławowie Guckler-Wisłoccy, Karolowie Jakubowscy, Stanisławowie Langieowie, Teodorowie Martyniakowie, Klaudjuszowie Mazurkiewiczowie, Feliksowie Michotkowie, Janowie Musiałowie, Ottonowie Nadolscy, Zygmuntowie Niwiccy, Stanisławowie Postępscy, Tadeuszowie Rogoyscy, Antoniowie Rozwadowscy, Mikołajowie Salejowie, Franciszkowie Sokołowscy, Józefowie Stobieccy, Rudolfowie Wagnerowie, Bronisławowie Winniccy. — Wśród wymienionych jest wiele osobistości znanych i wybitnych we Lwowie.

Wszystkie zawody.

Fortuna nie zapomina o żadnym zawodzie i obdarza swemi względami zarówno pracowników umysłowych, jak i fizycznych, rolników, przemysłowców, kupców, rzemieślników.



Przedstawicielami rzemiosła są np. pp. Edward Kolicki, malarz pokojowy i Aleksander Mielczuk, piekarz, obydwaj zamieszkali w Wołominie pod Warszawą. Nabyli oni do spółki ćwiartkę losu Nr. 173404, na który w IV-ej klasie 34-ej Loterji padło 50.000 zł. Każdy z nich otrzymał po 5.000 zł.



P. Stanisław Wojda, zamieszkały przy ul. Miodowej 11 w Warszawie, jest żywym dowodem, iż wiara licznych graczów, że kominiarz przynosi szczęście, ma swoje uzasadnienie — sam bowiem jest kominiarzem, a na los, przez niego posiadany, padło 1.000 zł.

P. Wojda ma nadzieję, że w 35-ej Loterji, której ciągnienie I-ej klasy rozpocznie się 20 bm., napewno wygra znacznie więcej.

Na brzeżku dnia

„Jak ja robię dziennik?“

(AUDYCJA NIE-RADJOWA)

— „Proszę państwa, to mówię ja. Król reporterów — Mieczysław, Menache, Efroim, łowca sensacyj, pożeracz najświeższych — takich wprost z pod noża — cymes wiadomostek. Ja wszystko wim, ja wszędzie wtykam nos — czy trzebno, czy nie. To ja państwa opowim, jak się robi szlagier do numeru i jak ja wogóle robię dziennik.

Mówią — taki rok na nich — że ja jestem głupi, a zarozumniały puryc. Uśl A ja przecież chadzałem do szkółki rabinackiej, to „wszystkie rozumy pojadłem“, jak mówi nasz wieszcz narodowy Emanuel Schlechter. Ale nie do tego ja mówię, jakobym chciał sobie popisować znajomością naszej pięknej literatury; ja chcem mówić na temat gazeta. Jak ona dzięki mi wychodzi sobie na światło dzienne.

To jest tak.

Ja rano wybiegam z redakcji na mniasto. Wybiegam? Mało! ja wyskakam z wywieszonym językiem i z nosem, co pilnie wszędzie wącha, jak ten z przeproszeniem piesek. A ja mam piękny nos! To ja wącham i wącham. Gdzie krew, gdzie mord, gdzie rozbój, gdzie kasa z rakiem rozpruta, gdzie noworodek podrzucony sobie kwila, gdzie ktoś komuś dał przez giembę — ja tam zaraz muszem być. Trzebno czy nie.

Że mnie czasem spuszczą ze schodów? — Sie mówi trudno. Ludzie są tacy nerwowni... Zawsze się jakieś drugie schody znajdą. To ja przez takowe wracam. Bo ja muszem być na miejscu, gdzie krew się na widok zamraża.

A jak mi wyrzucą za drzwi, to ja wracam z oknem. Ja raz to nawet doświadczałem na sobie taki mały pogrom z ręką na obliczu. I nic. Żyję. Sie grunt nie przejmować. Można tylko mieć rachmunes nad sobą. Trudno...

Kiedy ja już się nawącham, napatrzam, nasmakam dużo krew, dużo różne zapaszki, to ja w te pęda biegam do redakcji. Mi pot kapie z nosa, ja się zdycham, ja się zmęczam, ale ja biegam.

Się rzucam na krzesło i w moim prywatnym języku opowiadam. To drugi słucha i na trudny gojów język tłumaczy. Jest krew, jest mord, jest szlagier, jest sensacja. I to wszystko idzie do dziennik. Matrycuje się z linotypkiem, kalandruje z metrampażem, tu się poszturka, tam się postuka i gemacht! Maszyna sobie ruchnie i za chwila już jest krzyk na mieście: „Sensacja! krwawe zamordowanie ciotki przez własną głuchoniemą babkę! sensacja!“.

To ja sobie otulam w futro i idąc do mykwy z przyjemnością słucham.

Tak ja robię dziennik.

Przykrościów to ja mam dosyć. Niemożno narzekać. Ale — czy mi ze schodów zrzucą (gdzież ta staropolska gościnność?!), czy mi powiedzą, co miślą o mnie, (a nigdy nie miślą, tak jakby ja chciałem), to ja nic. Ja nie rozumiem tego. Ja jestem ślepy, głuchy nieciuły, choć te chorobne schody są takie twarde!.

Ja sobie poprosta z mosta mówim: — Mieczysław, ty się trzymaj! Mieczysław, ty nie bądź hardy! Mieczysław, mach a giłyn punym cym bejzyn funym!

I co jest? Wszystko w porządek...

TRU-TEŃ.

— „MINUTY LITERACKIE“. W ramach wtorkow. radjowych „Minut literackich“ usłyszymy wiersze młodego poety lwowskiego Macieja Freudmana, autora tomu poezyj, który niedawno ukazał się na półkach księgarskich. Dzisiejsze „Minuty literackie“ rozpoczną się o godz. 22.53.

— „BIEDERMEYER WE LWOWIE“. Z okazji trwającej obecnie we Lwowie, niezmiernie ciekawej wystawy zabytków Biedermeyerowskich w naszem mieście, prelegenci pp. H. Balk i H. Cieśla, wygłoszą przed mikrofonem lwowskim 11 b. m. o godzinie 19.00 djalog, w którym zapoznają słuchaczy z ważniejszemi eksponatami wystawy.

— RADJOWY KONCERT SYMFONICZNY Z ŁODZI. We wtorek 11 b. m. o godzinie 20.00, nadaje koncert symfoniczny rozgłośnia łódzka. Solistka tego koncertu, Marja Chasinowa, odegra koncert fortepianowy Brahmsa B-Dur op. 83. Pozatem w koncercie tym Orkiestra Filhrmonji Łódzkiej pod dyr. Toedora Rydera, wykona utwory wielkich mistrzów: Moniuszki, Mendelssohna i Webera.

będą w swoich strojach regjonalnych i ta-

— WYSTAWA OBRONY LWOWA otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

— Z KATEDRY OBRZ. ŁAC. Z okazji rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI., odprawi J. E. ks. Arcybiskup w środę, 12 b. m. o godz. 9-tej uroczyste nabożeństwo potyfikalne.

— ZMIANA NA STANOWISKU WOJEWODY STANISŁAWOWSKIEGO. Dotychczasowy Wojewoda stanisławowski Zygmunt Jagodziński, przechodzi do służby w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Pełniącym obowiązki Wojewody stanisławowskiego został mianowany P. Mieczysław Starzyński, dotychczasowy Wicewojewoda pomorski i były naczelnik Wydziału bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie.

P. Woj. Starzyński obejmuje w najbliższych dniach urzędowanie w Stanisławowie.

— ZJAZD URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Na dzień 8 marca b. r. zwołany został do Warszawy walny zjazd delegatów Stowarzyszenia urzędników państwowych.

— PORADNIA „DZIENNIKA POLSKIEGO“ W SPRAWACH MODY. Prenumeratorki, oraz żony i córki prenumeratorów „Dziennika Polskiego“, które się wykażą kwitem prenumeraty „Dziennika Polskiego“, mogą korzystać z porad w sprawach mody, których udziela Redakcja „Kobiety i Domu“ w każdą niedzielę od godziny 11—1, w Redakcji przy ul. Zimorowicza 15, I. p.

— ZAKOŃCZENIE KONKURSU NA PROJEKT POMNIKA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO WE LWOWIE. Wczoraj o godzinie 12, upłynął termin ostateczny nadsyłania prac w konkursie na projekt pomnika Marsz Piłsudskiego we Lwowie. Ogółem nadeszło na konkurs 17 prac, w tem 5 modeli. Jeden z projektów przywiózł osobiście pewien polski artysta z Berlina. — O godz. 12 komisja sędziowska, pod przewodnictwem prof. Minkiewicza, przystąpiła do otwarcia tek z projektami. Przewód sądu konkursowego potrwa czas dłuższy, poczem wynik ogłoszony będzie około połowy marca.

— KURS „LIGA MAŁYCH MATEK“ rozpocznie się dnia 11 lutego o godzinie 17-tej (Chorążczyzna 22).

— W CZYTELNI KATOLICKIEJ przy ul. Piekarskiej 28 w czwartek dnia 13 b. m. o godz. 19 wygłosi ppułk. Mgr. Tadeusz Kawecki drugi wykład z cyklu: „O jedwabnictwie“, który wywołał bardzo żywe zainteresowanie. Wstęp wolny dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

— **NOWA PLACÓWKA T. S. L.** W Żurakach (woj. stanisławowskie) powstała nowa placówka polska. Dzięki staraniom tamtejszej nauczycielki p. Stachowskiej, zorganizowana została w Żurakach czytelnia T. S. L. Na pierwsze posiedzenie organizacyjne przybyło 30 miejscowych gospodarzy, którzy postanowili przystąpić do budowy Domu Ludowego obok istniejącego już kościółka.

Zdarzenia i wypadki

SPOKOJNY WIECZÓR

(a) Wczorajszy wieczór miał przebieg spokojny. Raport wieczorny nie notował żadnych szczególniejszych wydarzeń. Z komisarjatów policyjnych wpłynęło kilkanaście doniesień na zwyczajny temat: popełnione kradzieże obracały się w granicach nieznacznych, wieczorem bowiem grasują przeważnie złodzieje pomniejsi, elita z pod tego znaku przygotowuje ataki nocne.

Zima panowała w dalszym ciągu. Opad śnieżny w dniu wczorajszym nie przechodził do ofenzywy, a gdy mrozu prawie nie było, wieczór na tle śnieżnego krajobrazu był miły, ciepły i pogodny.

POMYSŁOWY PASAŻER

(a) Izak Strasser, szofer, który ze swą autodorożką pozostaje na stanowisku na ul. Hetmańskiej obok kawiarni Wiedeńskiej, ucieszył się wielce w dniu wczorajszym, gdy otrzymał pasażera na długi dystans drogi. Smignął tedy z pasażerem poza Lwów, po odbytej jednak drodze pasażer odmówił wyrównania rachunku w kwocie 15 zł. Takim pomysłowym pasażerem był niejaki Aleksander Makarowski, woźny Miejskiego Urzędu ewidencji ludności przy ul. Rutowskiego l. 11. Miły pasażer!

WYDALENIE SIĘ UCZNIA W NIEZNANYM KIERUNKU

(a) Marja Kissowa, żona urzędnika Izby skarbowej (pl. Gołuchowskich l. 1) zawiadomiła wczoraj policję, iż w dniu 4 bm. wydalił się z domu syn donoszącej, Ryszard, liczący 16 lat, uczeń Szkoły technicznej i dotychczas nie wrócił.

JAK OSZUST Z TARNOWA OSZUKAŁ LWOWIANINA?!

(a) Działo to się już nie w wieku pary i elektryczności, ale radja i telefonu. Franciszek Misiak, właśc. biura handl. przy ul. Janowskiej 46, poszukiwał za kandydatem, któryby włożył pieniądze do bardzo intratnego interesu. I kandydat taki niebawem zjawił się. „Jestem Józef Mikuła — mówił — jestem przemysłowcem i człowiekiem zamożnym“ a potem strojąc tajemniczą minę, dodał: „Mam skarb pod Tarnowem, zakopany w ziemi, od długich lat po przodkach!“ I Józef Mikuła wzbudził zaufanie u Misiaka, który jakoś uwierzył „zakopanym skarbom“ i traktował Mikułę jako poważnego reflektanta.

I Mikuła naciągał Misiaka, który finansował trzykrotne jazdy Mikuły do Tarnowa, aż wreszcie onegdaj przyjechał Mikuła i przywiózł swoje „zakopane skarby“, ukryte przed okiem ludzkiem w dwu starych, blaszanych puszkach, pateną rdzy pokrytych. Gdy już miano przystępować do otwarcia puszek, okazało się, że Mikuła... zapomniał kluczy w Tarnowie, a gdy nie wracał, Misiak pojechał za nim do Tarnowa, gdzie nadaremnie czynił poszukiwania za Mikułą, bo takiego... w Tarnowie nie było. Po powrocie do Lwowa otworzył Misiak puszki, w których zamiast „skarbu“ znalazł stare szmaty. Zawiadomiona o tem policja wdrożyła dochodzenia i stwierdziła, że Mikułą był rafinowany oszust, Józef Rogowski. Jest jeszcze wielu naiwnych ludzi na świecie...

(a) **ZE SALI SZPITALNEJ.** Późnym wieczorem przywieziono wczoraj na salę szpitalną 24-letniego Bronisława Sagalewicza, który w hali sportowej przy ul. Jabłonowskich uległ ciężkiemu wypadkowi i doznał wstrząsu mózgu.

(a) **NIEPOWODZENIE WŁAMYWACZY.** Nie wiodło się wczoraj dwom złodziejom, Józefowi Galaniowi (Zamarstynów) i Józefowi Łupkowskiemu, którzy dokonali kradzieży przy ul. Batorego l. 2, a ścigani przez posterunkowego, wpadli w jego ręce na ul. Sokoła.

(a) **OBYWATEL PORZUCONY — ZNALAZŁ OJCA.** W biurze Wydziału VII Magistratu porzucił jakiś osobnik dziecko, poczem czemprędzej zbiegł w nieznanym kierunku. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że był nim Stanisław Minkowski, który przyznał się do winy, przyczem podał, iż skłonił go do tego brak środków do życia. Minkowskiego aresztowano.

(a) **LWOWSKI AKWIZYTOR I BIELSKI PIEKARZ.** Lwowska księgarnia „Nowości“ wydała kalendarz lekarski i przez akwizytorów zbierała ogłoszenia do powyższego wydawnictwa. Jednym z nich był niejaki Gefaell. Otóż ów Saul Gefaell zajechał za ogłoszeniami do Bielska i od tamtejszego właściciela piekarni Stefana Kułakowskiego otrzymał ogłoszenie na 63 zł. Po pewnym czasie okazało się, że Gefaell otrzymane pieniądze przywłaszczył sobie. Sprawą zajęła się policja.

(a) **NIEDOLE PEWNEGO KINOWEGO APARATU.** Przed niedawnym czasem założył wędrowne przedsiębiorstwo kinowe niejaki Włodzimierz Kutkowski, który zaangażował Ignacego Kajdę, rozwoziciela pieczywa, jako biletera i razem z kupcem Franciszkiem Leńką jeździł z aparatem po sąsiednich miejscowościach. Dawał przedstawienia w Jaworowie, zajeżdżał do Winnik, Zimnej Wody i t. p. Pewnego razu zostawił aparat w Janowie pod opieką dozorczyni „Sokoła“ z zastrzeżeniem, by go nikomu nie wydawała. Tymczasem Kajda pojechał do Janowa, zabrał aparat i mając jakieś niewyrównane pretensje do spółki złożył go u Leńki. Poszkodowana spółka zwróciła się z doniesieniem do policji.

(a) **FATALNA UCIECZKA WŁAMYWACZA.** Fatalne konsekwencje swego ataku na cudzą własność poniósł wczorajszej nocy notowany włamywacz, Juljan Kratka, który spłoszony podczas kradzieży w kamienicy nr. 7 przy ul. Senatorskiej skoczył z wysokości II p. na bruk. Kratka doznał ciężkich obrażeń na całem ciele i wstrząsu mózgu, poczem w stanie groźnym przewieziony został samochodem sanitarnym Pogotowia do szpitala powszechnego.

Jak z tym bojkotem politycznym?

Jak wiadomo, radni polscy we Lwowie, w odpowiedzi na demonstrację „Żydowskiego Klubu Narodowego“, w związku z nazwaniem jednej z ulic m. Lwowa imieniem Brygadjera Mączyńskiego, uchwalili na jednem z posiedzeń plenarnych Rady Miejskiej bojkot towarzyski członków tego Klubu. Żydzi przyjęli to do wiadomości.

Jak więc w świetle tego wygląda objęcie przed niedawnym czasem przez żydowskiego radnego dr. Rosenkranza referatu na jednej z sekcyj radzieckich. Wychodząc prawdopodobnie z założenia — kupić nie kupić, potargować wolno — radny ten, jakgdyby nigdy nic, rozpoczął swój referat, w przekonaniu, że uchwała polskich radnych spłynie, jak woda po szybie. Omylił się. Polscy radni opuścili posiedzenie a nieliczni, który pozostali „załatwili szereg spraw“.

Jak się jednak dowiadujemy „załatwienie“ to nie jest tak proste, a coważniejsze, uchwały tej zdekompletowanej sekcji nie będą respektowane, a w razie, gdyby się pojawiły na plenum Rady, zostaną odrzucone.

W przyszłości „bojkot“ będzie się odbywał w ten sposób, iż ilekroć razy referat znajdzie się w ręku członka „Żydowskiego Klubu Narodowego“, radni polscy opuszczą posiedzenie. Nie będą jednak tego czynili wówczas, gdy członkowie tego Klubu będą zabierali głos li tylko w dyskusji. Z tem się trzeba pogodzić i przyjąć to do wiadomości.

Żałować tylko należy, że jeden z radnych socjalistycznych lwowskiej Rady Miejskiej o wiele szczerzej szermuje na rzecz żydowskiego nacjonalizmu, potępiając nacjonalizm polski. Skoro się jest wrogiem nacjonalizmów, natenczas zastosowaćby należało jednakową miarę dla wszystkich. A tymczasem ów radny stanął widocznie na zasadzie: Ty bijesz mego Żyda... Ta między narodówka ma jednak większe wyczucie dla Tel-Awiwu niż dla Lwowa. Trudno. Nie napróżno montowali ją: Marks, Engels, Kautzky, Trocki, Radek i inni z pod znaku... Oppenheimów. Niestety „advocati Judeorum“ są już dziś w zdecydowanej mniejszości nawet na patelniach „międzynarodowych“. Ale o tem dowie się pan radny dopiero po pewnym czasie... Może otrzyma któryś z biuletynów amsterdamskich doby ostatniej. Narazie pracuje on na własną rękę, na własny rachunek i na własny akord i na własne ryzyko...

Niżsi funkcjonarjusze państw. dziękują i proszą o pomoc

Związek Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej Okręgu Lwowskiego na licznem zebraniu uchwalił jednomyślnie gorącą podzięke PP. Posłom i Senatorom, którzy w obronie sprawiedliwości i na bytych praw członków Związku, znajdujących się w okropnej nędzy, gdyż niejeden przesłużywszy 37 lat jest zupełnie bez sił tylko z tej kilkakrotnie okrojonej emerytury wraz z rodziną żyje. Odjęcie lat za służbę zaborczą, która na tym terenie była dla Państwa Polskiego pożyteczną, równa się utracie możności wegetacji i spowoduje śmierć głodową ludzi kategorji niższych płac, u których każdy grosz jest wyliczony. Nie jeden z nich wychował synów, którzy są oficerami Wojska Polskiego i w nich wpoili miłość do Matki Ojczyzny, gdy ojcowie zginą z goryczą w sercu, jak pokolenia przyjmą ich spadek?

Zebrani niżsi funkcjonarjusze państwowi, a szczególnie emeryci, zwracają się do PP. Posłów, Senatorów i do prasy całej Rzeczypospolitej, a także i do Społeczeństwa naszego Państwa, aby w tej decydującej chwili wzięli w obronę tych, którzy nie mają mocy obronić swoich praw wierną, kilkudziesięcioletnią służbą nabytych, niech ich nie spotka niezasłużona kara.

Wiec akademicki w sprawie opłat i stypendjów

(a) W dniu wczorajszym obradował w sali Collegium Maximum wiec młodzieży akademickiej w sprawie opłat i rozdziału stypendjów. W wypełnionej po brzegi wielkiej sali zjawiło się około 1500 studentów i studentek. Po dokonaniu wyboru prezydjum, w skład którego weszli pp. Sadliński, Skubiejski, Wiszniewska, Bojanowski i Jaśkiewicz, przystąpiono do obrad. Mówcy kreślili na twardej rzeczywistości oparty ponury obraz położenia, w jakiem znajduje się w dzisiejszych czasach młodzież akademicka, która wśród niesłychanie ciężkich warunków borykać się musi z losem a wobec powszechnego zubożenia, przeważnie ograniczona do własnych sił, wiedzie szare życie wśród nieopisanej nędzy.

Brak środków do życia wpływa niemało na stan zdrowotny młodzieży, który z miesiąca na miesiąc pogarsza się coraz bardziej. Wysokie opłaty doprowadziły do tego, że wielu rezygnuje z dalszych studjów, a ci, który je skończyli, stają wobec beznadziejnego jutra.

Jeden z mówców, p. Zdrzała, omawiając te ponure stosunki, panujące wśród młodzieży akademickiej, zaznaczył, że Minister W. R. i O. P. obiecywał, że zniknie typ głodnego i bosego akademika i taki typ znika, gdyż liczba studjujących na lwowskim uniwersytecie zmalała w bieżącym roku o trzystu. Po złożeniu przez p. Sadlińskiego sprawozdania z dotychczasowej walki o zniżkę opłat, uchwalono rezolucje, domagające się zrównania opłat na wszystkich latach studjów i obniżenia ich do wysokości z przed roku 1932, wydzielenia taks egzaminacyjnych, opłat ryczałtowych i ograniczenia ich do wysokości 5 zł., zmniejszenia taks karnych do wysokości 10 proc. taksy rocznej, zwiększenia liczby stypendjów krajowych i zagranicznych dla polskiej młodzieży akademickiej oraz wydatnego zwiększenia subwencyj dla polskich stowarzyszeń samopomocowych.

Na wiecu byli obecni: Rektor Czekanowski, dziekan Prof. Dr. Koskowski i kurator Bratniej Pomocy, Prof. Dr. Kulczycki.

Pod adresem Polskiego Radja

W sobotę o godz. 7 wiecz. odbyła się we Lwowie radjowa audycja p. Menasze Orensteina o pracy w dzienniku. Prelekcja ta zwróciła uwagę radjosłuchaczy (o czem świadczył szereg telefonów wieczornych do redakcji naszego pisma) ze względu na osobę prelegenta. P. Orenstein jest zajęty w charakterze reportera w jednym z lwowskich dzienników popołudniowych i jest znany z tego, że włada fatalnie językiem polskim, tak dalece, że nie jest w stanie pisać sam swoich sprawozdań reporterskich w języku polskim.

Już ten jeden fakt wystarcza, aby tego rodzaju prelegenta nie dopuszczać przed mikrofon. Zapytujemy dyrekcję Polskiego Radja, czy nie poinformowano jej o osobie p. Orensteina i dlaczego wogóle zgodziła się na jego prelekcję. Żałować trzeba, że nie funkcjonuje jeszcze w studjo lwowskiem aparat lelewizyjny, gdyż radjosłuchacze byliby się przekonali naocznie, jak rasowego typu prelegent opowiadał im o dziennikarstwie w Polsce.

Ze srebrnego ekranu

„Dziewczę z Budapesztu“

(PALACE).

„Dziewczę z Budapesztu“ to niezrównana partnerka Jana Kiepury w jego poprzednich filmach, obdarzona czarującym głosem Marta Eggerth. Śpiewa ona w tym filmie od pierwszej niemal do ostatniej sceny i to samo już byłoby wystarczającą do pełnego powodzenia zaletą tego arcydzieła muzycznego, choćby innych walorów nie miało. A tak nie jest. Bo obok przepysznej wystawy, ślicznych plenerowych zdjęć, świetnego montażu, żywego tempa i nadzwyczaj zgrabnie skomponowanego scenarjusza, obfitującego w szereg kapitalnych scen — mamy tu jeszcze zespół takich asów jak: Leo Slezak, Hans Moser, Ida Würst i szereg innych, których koncertowa gra, zwłaszcza w szeregu arcyzabawnych „qui pro quo“, wywołuje nieustanne huragany śmiechu na widowni. Film bawi, wzrusza i ani na moment nie pozwala od siebie oderwać uwagi.

Nadprogram interesujący reportaż z życia naszych rybaków kaszubskich (zupełnie obeszłoby się bez skrzekliwego głosu „objaśniacza“) i ciekawy tygodnik PAT-a z kraju oraz zagranicy.

(w.)

Ze Zbaraża

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU POWIATOWEGO ZW. STRZELECKIEGO. Zarząd Podokręgu Zw. Strzel. w Tarnopolu rozwiązał dotychczasowy Zarząd Pow. Zw. Strzel. i mianował kierownictwo w następującym składzie: kierownik wicestarosta mgr. Stanisław Zając, członkowie zarządu: nacz. Rozynek, sekr. Ossoliński, Badaryer, Ringowa, mgr. Mieszkowski, Federowicz, Herzog.

Z olimpjady zimowej



Marsz ze sztadarami.

Ze sportu

Finlandja pierwsza — Polska siódma w sztafecie 4x10 klm.

Garmisch-Partenkirchen, 10. 2. W poniedziałek rano, nastąpił w Garmisch start do biegu sztafetowego 4×10 klm. Start odbył się w Kochelberg, w odległości około 1 klm. od stadjonu olimpijskiego. Wzdłuż trasy ustawiły się tysiączne tłumy, śledząc z zainteresowaniem przebieg walki na trasie.

Trasa miała w pierwszej części charakter nizinny, a w drugiej części alpejski. — Punktualnie o godz. 9-tej strzał armatni dał sygnał do startu. — Zawodnicy rozpoczęli bieg odrazu w morderczem tempie. Po przebyciu pierwszego kilometra, na czele znajdował się Nurmela (Finlandja).

PRZY PIERWSZEJ ZMIANIE PROWADZI NORWEGJA. POLSKA NA 6-tem MIEJSCU.

Przy pierwszej zmianie, na czele znajdowała się Norwegja, która przebyła pierwsze 10 klm. w czasie 41:32. 2) Finlandja w czasie 42:34 sek., 3) Szwecja 42:49, 4) Włochy 43:59, 5) Czechosłowacja 45.50, 6) Polska 46:37 sek., 16) Turcja 1:12:59.

Słaby czas Turcji wynikł z tego powodu, że pierwszy turecki zawodnik upadł na trasie i dotkliwie się poranił. Mimo to ukończył bieg.

DRUGA ZMIANA... BEZ ZMIAN. NORWEGJA 1-sza, POLSKA 6-ta.

Druga zmiana nie przyniosła większych zmian. W dalszym ciągu na czele znajdowała się Norwegja, która na drugich 10 klm miała czas 39.33, na drugiem miejscu znajdowała się Szwecja (39:39 sek.), na trzeciem Finlandja (39:56), na czwartem Włochy (40:59), na piątem Czechosłowacja (42:14).

Polska była szósta skolei z czasem 42:55. Za Polską znajdowały się kolejno Niemcy, Francja, Ameryka, Austrja, Jugosławja, Japonja, Bułgarja, Łotwa, Rumunja i Turcja.

PRZY TRZECIEJ ZMIANIE POLSKA NA SIÓDMEM MIEJSCU.

Przy trzeciej zmianie, Norwegja znajdowała się wciąż na czele, mając czas (ostatnich 10 klm.) 39.52. Za Norwegją kroczyły: Finlandja, Szwecja, Włochy, Czechosłowacja, Niemcy. Polska spadła na 7-me miejsce (czas ostatnich 10 klm. 44:35).

TURCJA WYCOFUJE SIĘ.

Po trzeciej zmianie Turcja wycofała się. Sztafeta, jej, wskutek wypadku pierwszego zawodnika, znajdowała się bardzo daleko w tyle i czwarty zawodnik nie podjął już dalszego biegu.

FINLANDJA WYGRYWA SZTAFETE 4×10 KLM.

Bieg sztafetowy 4×10 klm., wygrała ostatecznie Finlandja, w czasie 2:41:35. Skład zwycięskiej sztafety: Nurmela, Karpinnen, Lachde, Jalkanen. Wynik ten był o tyle sensacyjny, że przez cały czas w sztafecie prowadziła Norwegja.

POLSKA NA 7-mem MIEJSCU.

W ogólnej klasyfikacji biegu sztafetowego, Polska zajęła 7-me miejsce, osiągając czas 2:58:50.

OFICJALNA KLASYFIKACJA BIEGU SZTAFETOWEGO.

Oficjalna klasyfikacja biegu sztafetowego przedstawia się następująco: 1) Finlandja w czasie 2:41:33, 2) Norwegja w czasie 2: 41: 39, 3) Szwecja 2:43:03, 4) Włochy 2:50:05, 5) Czechosłowacja 2:51:56, 6) Niemcy 2:54:54, 7) Polska 2:58:50, 8) Austrja 3:02:48, 9) Francja 3:03:33, 10) Jugosławja 3:04:38, 11) Ameryka 3:06:26, 12) Japonja 3:10:59.

JAK FINLANDJA WYGRAŁA BIEG SZTAFETOWY.

Bieg sztafetowy 4×10 klm. był właściwie pojedynkiem pomiędzy narodami skandynawskiemi, które między sobą walczyły o pierwszeństwo. Walka obfitowała w wiele dramatycznych momentów. Do czwartej zmiany Norwegja wyraźnie prowadziła i zdawało się, że zwycięstwo jej w tym biegu jest przesądzone, zwłaszcza, że Finlandja znajdowała się dopiero na trzeciem miejscu. Tymczasem na ostatniej zmianie, Fin Jalkaneny, wysunął się po morderczym finiszu na pierwsze miejsce, spychając Norwegję na drugą pozycję. Szwecja znalazła się wyraźnie w tyle, na trzeciem miejscu, mając jednak bardzo dużą przewagę nad innemi nieskandynawskiemi państwami.

Finlandja w ten sposób zdobyła pierwszy złoty medal olimpijski.

Losowanie ćwierć-finałów hokejowych

Garmisch, 10 2. W poniedziałek odbyło się w Garmisch losowanie grup w ćwierćfinałach olimpijskiego turniej hokejowego. Losowanie dało następujące wyniki:

W skład pierwszej grupy weszła Kanada, Niemcy, Węgry i Anglja.

W drugiej grupie walczą: Austrja, Ameryka, Szwecja i Czechosłowacja.

Reprezentacja Polski na mecz z Belgją bez Martyny

Kap. Związ. P. Z. P. N. p. Kałuża bezpośrednio po niedzielnym treningu w Katowicach, ustalił już skład reprezentacji Polski na mecz z Belgją, który rozegrany zostanie w dniu 16 lutego w Brukseli. — Skład reprezentacji Polski przedstawia się następująco: Albański (Tatus), Szczepaniak, Gałecki (Michalski), Dytko, Badura, Kotlarczyk II, Piec, Matyas II, Szerfke, God, Włodarz (rez. Wasiewicz i Niechcioł). W reprezentacji udera brak Martyny.

Marsz zimowy Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legjonów

Zbiórka zawodników Marszu Zimowym Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legjonów, nastąpi dnia 12 b. m. w Słobodzie Rungurskiej, względnie w Berezowie Wyżnym. Dnia 13 b. m. rozpocznie się Marsz z Berezowa Wyżnego do Kosmacza. Dnia 14 b. m. dalsza trasa prowadzić będzie z Kosmacza do Zabiego, gdzie przygotowane będą noclegi. Dnia 15 b. m. nastąpi Marsz na końcowym etapie, na linji Zabie-Worochta, gdzie nastąpi zakończenie całego Marszu, a dnia 16 b. m. odbędzie się tam szereg imprez.

Jak się dowiadujemy, w Marszu wezmą udział liczne patrole ludowe (regjonalne) z Podhala, Łemkowszczyzny, Bojkowszczyzny i Huculszczyzny. Patrole te startować będą w swoich strojach regjonalnych i rekrutować się zasadniczo z tubylczej ludności z pominięciem rutynowanych zawodników.

Dla startujących patroli w całym Marszu są ustanowione liczne cenne negrody, a dla patroli regjonalnych, startujących tylko w ostatnim etapie, są ustanowione specjalne nagrody. I tak dla pierwszej patroli jest nagroda honorowa wędrowna, dla gminy, z której pochodzić będzie patrol, ufundowana przez P. Ministra gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego. — Nagrodę stanowi figurka z bronzu, przedstawiająca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Do nagrody tej przywiązany jest dyplom oraz 4 zegarki dla czterech patrolerów z dyplomami. Drugą nagrodę honorową, jednorazową dla gminy, z której patrol będzie pochodził, stanowi aparat radjowy. I do tej nagrody przywiązane są dyplomy oraz 4 zegarki dla czterech patrolerów.

Następnie dla patroli regjonalnej, która zdobędzie drugie miejsce, jest przeznaczona nagroda Komitetu Święta Gór. Mianowicie aparat radjowy otrzyma ta gmina, z której pochodzić będzie patrol. Również do tej nagrody przywiązany jest dyplom, oraz 4 zegarki z dyplomami dla czterech patrolerów. Ponadto lwowskie Koło Legjonowe T. P. H. ufundowało jedną nagrodę.

O nagrody te ubiegać się mogą patrole góralskie, uczestniczące formalnie w Marszu i wypełniające wszystkie warunki regulaminu, a występujące w regjonalnych strojach ludowych.

NOWY LOKAL POGONI

L. K. S. „Pogoń" zawiadamia swych członków i sympatyków klubu, że z dniem 1-go lutego b. r. lokal klubowy, oraz biura administracyjne, przeniesione zostały na ulicę Piekarską Nr. 1 b, — I. p.

Sekretarjat klubu urzęduje codziennie w porze popołudniowej od godziny 16.30 do godziny 21.30.

Równocześnie zawiadamia się, że klub, chcąc umożliwić jak najszerszym masom swych członków nabycie po zniżonych cenach kart sezonowych na rok bieżący, który będzie obesłany licznemi — pierwszorzędnemi drużynami zagranicznemi, w czasie najbliższym wyda szczegółowe informacje i ogłosi warunki, pod jakimi będzie można zakupić sezonówki.

Z Jaworowa

KOMISJA GOSPODARCZA STOWARZYSZEŃ SPOŁ.-GOSP. Na zebraniu organizacyjnem ukonstytuowała się Komisja porozumiewawcza stowarzyszeń społ.-gosp. Po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniach przewodniczącego zebrania star. Frączkowskiego dokonano wyboru Wydziału wykonawczego w liczbie 16 osób z przewodniczącym inż. Tadeuszem Broniewskim, dyrektorem szkoły budowlanej na czele.

WALNE ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERZY. Odbyło się tu walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy. Uchwalono wyrazić serdeczne podziękowanie b. prezesowi Koła pułk. dypl. Paszkiewiczowi za jego dotychczasową działalność na terenie Koła oraz dokonano wyboru nowego Zarządu z prezesem pułk. Leonem Grotem na czele.

Z Tarnobrzegu

WSPANIAŁE WYNIKI PRACY REF. ROLNEGO PRZY WYDZ. POW. W TARNOBRZEGU. W ub. roku działalność Referatu Rolnego zmierzała do podniesienia rasy bydła i trzody chlewnej, rozwoju sadownictwa i warzywnictwa, tudzież racjonalnej gospodarkii rolnej. W tym celu zorganizowano 2 kursy przy szkole rolniczej w Mokrzyszawie, oraz kurs warzywniczy w Machawie, przy udziale 120 uczestników. Przy pomocy kredytów z Banku Rolnego zasadzono jesienią 1935 r. 2.321 jabłoni. Akcja sadownicza za ostatnie cztery lata przed stawia się przyrostem 26 tysięcy drzew owocowych, oprócz akcji prywatnej, którą można określić na drugie tyle. W latach 1934 i 35 zbudowano 63 wzorowych gnojowni, rozdzielono 17 knurów rasy wielkiej białej angielskiej, 17 buchajów rasy czerwonej polskiej. Postępuje też akcja rozwoju spółdzielczości, powstają sklepy Kółek Rolniczych z których już 8 obecnie pracuje bez zarzutu.

Zakonnicy w śniegu i lodzie



Księża Bernardyni pracują owocnie w akcjach ratunkowych na przełęczy St. Bernhar[d]



WTOREK, DNIA 11 LUTEGO.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół: „Bandera polska na Bałtyku“ (z okazji rocznicy odzyskania morza). 12.30 Muzyka lekka. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy“. 13.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Melodje różne (płyty). 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 „Nastroje zimowe“ — koncert. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki“. 17.15 Recital altowiolisty Mieczysława Szaleskiego. 17.50 Skrzynka językowa. — 18.00 „Olimpjada tenorów“ — audycja konkursowa. 18.30 (Lw.) Skrzynka techniczna. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Chór Solistów przy Konserwatorjum P. T. M. 19.00 (Lw.) „Biedermeyer we Lwowie“ — djalog aktualny dr. Breita i Henryka Cieśli. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe ogólne. 19.40 Transm. z Garmisch-Partenkirchen 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. — W przerwie około godz. 20.50 — Transm. z Warszawy: Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej“. 22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. — 22.35 „Lecznicze stosowanie witamin“. — 22.50 (Lw.) Lehar: Serenada — Fritz Kreisler. 22.53 (Lw.) Minuty literackie: Wiersze M. Freudmana. 23.05 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. — 23.10 (Lw.) Muzyka taneczna.

Wśród wydawnictw

ANTONI GRONOWICZ: Prosto w oczy“ Jako nakład drugi po konfiskacie ukazał się tom wierszy Antoniego Gronowicza p. t. „Prosto w oczy“.

Cena egzemplarza ilustrowanego (w miejscach skonfiskowanych) przez lwowskich malarzy, wynosi: 10 zł. Cena zwykłego egzempl.: 1 zł. Nabyć można w „Księgarni Lwowskiej“, Lwów, Akademicka Nr. 16.

Drób dworski tuczony stale na składzie poleca MICHAŁ WIRGA, Lwów, ul. Sienkiewicza l. 3.



Fortepiany pianina światowych wytwórni na składzie **MARECKI** Lwów, Batorego 7. 243

KATOLICKA



Wytwórnia Gorsetów **„Krajoprzemysł“**, Lwów, Boimów 1 wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski pooperacyjne i higjeniczne, solidnie i tanio, oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie 331



APARAT fotograficzny, lustrzany, kupię okazyjnie. Zgłoszenia pisemne Administracja. — „Bezpośrednio“. 1000

NAUKA

KURSY KROJU, szycia, modelowania damskiego prowadzone przez Modelistę dyplomowanego w Paryżu, Dreźnie, Wiedniu, przeniesiono na ul. Ossolińskich 12. 220

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, w średnim wieku, z dobrem gotowaniem, uczciwa, dobre świadectwa, szuka pracy w domu katolickim. Listy „Dziennik Polski“ „Zwinna“. 577

LEKTORKA polskiego, niemieckiego, pierwszorzędne kwalifikacje poszukuje zajęcia na popołudnie. Zgłoszenia „Lektorka“, Nowa Reklama, Szajnochy. 597

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ nauczycielkę - wychowawczynię, Polkę, do 2 dziewczynek, lat osiem i sześć, z dobrym językiem niemieckim, wykształceniem seminaryjalnem, dłuższą praktyką, na wieś. — Wanda Rakowska, Myców, p. Bełz. 540

WYDAWNICTWO poszukuje poważnych, inteligentnych Zastępców (ynie) zamieszkałych we Lwowie i większych miastach prowincji, oraz agentów z kaucją. Zgłoszenia z bliższymi szczegółami pod „Wydawnictwo“ do Administracji. 576

RUTYNOWANYCH sprzedawców z branży techniczno - spożywczej, poszukujemy, jako podróżujących za wysoką prowizją. Egzystencja zapewniona, krótkie wyszkolenie na miejscu. — Zgłoszenia pisemne z curriculum vitae i podaniem referencji do Administracji „Stała egzystencja“. 604

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

KOMFORTOWO umeblowany pokój, utrzymanie, bez. Kochanowskiego 22, drzwi 8. 611

5 POKOI, kuchnia, komfort do wynajęcia. Romanowicza 11. 557

ATELIER malarskie z pokojem i przed pokojem, do wynajęcia. Romanowicza 11. 558

5 POKOI, kuchnia, komfort, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 565

4 DUŻE POKOJE, kuchnia, system kurytarzowy, pełny komfort, zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 3, obok George'a. 573

URZĘDNICZKA Banku, poszukuje pokoju zaraz, z widokiem na ogród, przy polskiej rodzinie. Zgłoszenia pod „cisza“ do Adm. 578

POKÓJ kawalerski do wynajęcia. — Zadwórzańska 74. Gospodarz. 579

2 POKOJE, kuchnia, do wynajęcia. — Mokłowskiego sześć. 584

PIĘCIOPOKOJOWE, komfortowe mieszkanie, tanio do wynajęcia. Wiadomość Senatorska 7, drzwi 4. 585

UL. LISTOPADA 1, 3 pokoje, kuchnia, pełny komfort do wynajęcia. 587

4 POKOJE, komfort, II. piętro, 125 zł. Do wynajęcia. Turecka 1. 588

POKÓJ KAWALERSKI frontowy, niekrępujące wejście, telefon, do wynajęcia od 15 lutego z obiadami lub bez. Ul. Dąbrowskiego 7/I piętro. 599

4 POKOJOWE, zremontowane, komfortowe, mogące zastąpić 5. Ujejskiego 6. 602

MATRYMONIALNE

ZAMOŻNA, przystojna, wdowa po lekarzu, pozna wyższego, przystojnego oficera lub wyższego urzędnika od 45 do 55 lat. Listy Admin. pod „Realność“. 575

PANNA, lat 38, niebiedna, wyjdzie zamąż, za pana na stanowisku, do lat 50. Zgłoszenia „Dziennik Polski“ pod „Szczęście“. 586

INTELIGENTNA krawczyni (własna pracownia), pozna pana na odpowiedniem stanowisku w celu matrymonjalnym. Wojskowi mile widziani. Listy do Administracji. „Może będzie lepiej“. 589

OFICER, z braku znajomości, pozna pannę miłą, inteligentną w celu matrymonjalnym do lat 24. Zgłoszenia „Dziennik Polski“ „Muzykalna“. 590

URZĘDNIK państwowy, ożeni się z panną lub wdową do lat 30. — Wymagana gotówka 5.000 zł. Listy z fotografją do „Dziennika Polskiego“ pod „VII. stopień“. 591

DWUDZIESTOLENIA, miła blondynka, pozna pana kulturalnego, na stanowisku, w celu matrymonjalnym, Listy nieanonimowe proszę pisać do „Dziennika Polskiego“ „Z. M.“ 595

KTÓRY Z PANÓW oficerów, poślubi pannę lat 26, urzędniczkę na posadzie niech napisze do „Dziennika Polskiego“ „Najchętniej władca przestworzy“. 596

RÓŻNE

PROSZĘ dzwonić telefon 297.20. Naprawiam precyzyjnie zegarki, biżuterję, zegary zabieram i dostawiam do domu. Albin Mutka, plac Bernardyński 3. 523

GRUŹLICA PŁUC jest nieubłagalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.



Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i tp. stosują p. p. Lekarze **„Balsam Trikolan - Age“** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

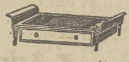
W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

FORTEPIAN krzyżowy lub pianino kupię. Gotówka. Nowacki, Piłsudskiego 17. 583



Fortepian „PETROFA“ pierwszej jakości, angielska mechanika $7^1/_4$ oktawy, prawie nowy, okazja, sprzeda Skleniarski, Kopernika 26. 567

JÓZEF PROCKO i Syn Fabryka mebli żelaznych metalowych **Lwów, Tercjarska 10.**



Łóżka, tapczany, łóżeczka dziecięce, stojaki, umywalki. Zamawiać i nabywać można po cenach fabrycznych: Procko, Lwów, **Łyczakowska 4.** Tel. 274-80. 315

OBUWIE



ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn **Jana Schrama** **Lwów, Rutowskiego 7,** (dawniej „Jot - Es“) 40

Antyczne meble poleca stolarnia w podwórzu — Kołłątaja 5. 74

POTANIAŁY OBRAZY malarzy polskich. Dogodne warunki. Ramy, szyby i lustra, Lwów, Piłsudskiego 11, tel. 265-86. 131

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KUPIĘ OKAZYJNIE, bez pośrednictwa, kompletne sypialnie i pojedyńcze, kilimy, szafy. Zgłoszenia z wyszczególnieniem, do Administracji pod S. H. 566

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Urząd Skarbowy w Radziechowie, podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 18 lutego 1936, o godz. 11-tej u Bolesława Steckiego w Srodopolcach pow. Radziechów, celem uregulowania zaległości podatkowych, odbędzie się sprzedaż licytacyjna niżej wymienionych ruchomości:

210 mtr. ziemniaków	cena	szacunkowa	6[illegible]0 Zł.
1 sterta owsa	„	„	500 „
15 mtr. owsa	„	„	120 „
10 jałówek różnych	„	„	300 „
4 byczki różne	„	„	80 „
1 koń kasztan jasny	„	„	200 „
1 ogier szpak	„	„	100 „
1 „ ciemno gniady	„	„	130 „
1 klacz myszkowata	„	„	25 „
1 łoszak kary 1. rok	„	„	40 „
1 klacz maści szpak 7. lat.	„	„	230 „
1 zegar z figurką	„	„	20 „
1 biurko jasne z lustrem	„	„	25 „

W razie nie dojścia 1-szej licytacji do skutku w dniu 18 lutego 1936 r., następna odbędzie się dnia 24 lutego 1936 r. o godz. 11-tej na rynku w Radziechowie.

Naczelnik Urzędu Skarbowego:
(—) Zaręba.

610

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.